Nr 83. **Kraków, 10 Kwietnia — Środa.** Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	[illegible] złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	[illegible] złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują:** we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 2. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 Kwietnia.

Ci, którzy odsunięci są od wpływu na wielkie sprawy, doznać mogą pewnego zadowolenia miłości własnej, widząc, do jakiego stopnia zagmatwania doszły one i że właśnie wtedy, kiedy nadeszła chwila rozwiązania, położenie zdaje się być bez wyjścia. Wszystkie zabiegi i cała przezorność mężów stanu wytworzyły coś, raczej podobnego do zabawki zwanej łamigłówką, niż do poważnego zadania politycznego. Dozwolono tylu trudnościom nagromadzić się na raz, że razem wzięte zdają się być nie rzeczywistością, lecz fantasmagoryą, tworem chorobliwej wyobraźni. Położenie dzisiejsze jest jak baśń, którą niańki straszą dzieci. Jest coś hieroglificznego, niedającego się odczytać w zbiegu wypadków i wzajemnym do siebie układzie stosunków; są to jakby bezmyślne rzucone na ciemnem tle arabeski. Jest to dziełem trzechletniem polityki mocarstw, których zadaniem było powstrzymać wpływ Rosyi na Wschodzie i niedopuścić jej panowania.

Przez trzy lata wypadki zwolna przygotowywały się: były namacalne dowody, że dojrzewają, że rozpoczyna się wykonanie od dawna powziętego planu; przewidywane od niepamiętnych czasów symptomata czuć się dały wyraźnie, a przecież mocarstwa, których interesa zagrożonemi były, nietylko nie chciały się dotknąć, ale nie chciały nawet widzieć rzeczywistości. Odurzały się napojem sztucznie przyprawionym złudzeniami, niewstrzemięźliwie upajały się nim, aż w końcu używanie go przeszło im w nałóg. Przez trzy lata Austrya i Anglia miały tylko jeden cel: oddalić od siebie nie rzeczywiste niebezpieczeństwa, ale myśl i troskę o nich. Przez trzy lata rozwijały się wypadki, które logicznie dojść musiały do dzisiejszej konkluzyi, a przez te trzy lata nietylko nic nie zrobiono, aby ich postępowi przeszkodzić, lecz przeciwnie dopomagano z pewną metodą ich tryumfalnemu pochodowi, a kiedy po trzech latach doszły do kresu i do celu, słyszeć się daje wielce nielogiczne *veto* niezdolne powstrzymać biegu rzeczy ludzkich, lecz świadczące o anarchii wyobrażeń i pojęć tych, którzy tylko tego rozpaczliwego umieją chwycić się środka.

Austrya i Anglia zamiast przeszkodzić rozwijaniu się sprawy wschodniej, lub wziąć ją w ręce, torowały uprzejmie Rosyi drogę. Zawsze zgodne, gdy szło o ułatwienie jej zadania, nie mogły nigdy się połączyć, aby je utrudnić. Od podróży do Dalmacyi do protokółu londyńskiego, tak gorliwie pracowano dla Rosyi, iż zdawać się mogło, że chcą ją wciągnąć na to, aby jej zgotować pamiętną klęskę, i nieraz trudno było oprzeć się posądzeniu, że wielka knuje się zdrada. Tak to czasem przeciwieństwa mają łudzące podobieństwo a najuczciwsza dobroduszność, przybiera pozory piekielnej intrygi! Tymczasem od początku żadne zgoła nie groziło Rosyi przygotowane niebezpieczeństwo; nie było żadnej w zamiarach ludzkich zawieszonej nad jej głową klęski; przypadek mógł ją sprowadzić a wtedy znaleźliby się gotowi przypisać sobie jego zasługę. Jeżeli nie było złego względem Rosyi zamiaru, było zatem zaślepienie. Niekoniecznie. Jak byłoby przecenieniem ludzi kierujących sprawami publicznemi przypisywać im złe zamiary, tak znowu byłoby zbyt wielkiem lekceważeniem ich zdolności, przypuszczać, iż do tego stopnia byli krótkowidzącymi. Było coś gorszego jeszcze, bo była świadomość niebezpieczeństw, a brak odwagi, męskości i woli, aby im śmiało zajrzeć w oczy: świadczy o tem cały przebieg wypadków, świadczą wszystkie dokumenta od pierwszej depeszy „księgi czerwonej“ do noty okólnej margr. Salisburego. Wyleczyć się można z zaślepienia: ale rozmyślne trwanie w błędzie, z pełnem poczuciem niebezpieczeństw jego, brak chęci lub siły do zerwania z nim, jest tak w dziedzinie moralnej, jak w politycznej, zabójczem. Nieświadomość niebezpieczeństwa daje czasem odwagę, która zbawia; małoduszność która powstaje wskutku znajomości niebezpieczeństwa, zawsze gubi. Tej małoduszności owocem jest dzisiejsze położenie polityczne. Zadziwiającem jest tylko przerażenie tych, których małoduszność wytworzyła ten stan rzeczy.

Mocarstwa, które przeszkodzić nie chciały rozwojowi wypadków na Wschodzie, które wojnie Rosyi z Turcyą tamy nie położyły, które przypatrywały się jej ze spokojem bogów, czując się teraz dotkniętemi do żywego, tak dalece, że już ich uśpić nie może napój ze złudzeń, podnoszą wielki lament, który nic w sobie nie ma boskiego, lecz jest wyrazem śmiertelnej trwogi. Z udanem zdumieniem witają one następstwa wojny i wynikły z niej pokój i usiłują akademickiemi środkami wstecz zwrócić bieg wypadków, tem samem korytem, które dyplomacya ich wytknęła, żelazo wyorało, i którem krew płynęła. Jozue zatrzymał słońce, mocarstwa chciałyby aby się krwawo nad Wschodem wznoszące słońce, cofnęło.

Mężowie stanu kierujący sprawami publicznemi Europy, przekonani byli, że Rosya na to przygotowała wypadki na Wschodzie i prowadziła wojnę, aby zapewnić swój wpływ i ustalić swoje panowanie; wiedzieli oni, że nie będzie chciała i nie będzie mogła zrzec się tych korzyści. Nie brakiem jasnowidzenia zgrzeszyli oni, lecz brakiem odwagi i stanowczości, a dziś dopiero stojąc wobec faktów dokonanych, żądają, aby odrabianemi zostały, i wzywają Rosyę, aby zasiadła wraz z niemi do pracy Penelopy. Cnotliwa Penelopa pruła sama swoją własną robotę; mocarstwa zapraszają do tej pracy uwodzicieli. Pożałowania godnym będzie Ulises, jeżeli kiedykolwiek powroci z wygnania do Itaki! Penelopy to praca, którą chciałaby dziś rozpocząć dyplomacya, tylko że nie byłaby ona zyskaniem czasu, ale marnowaniem go. Czegoż Anglia i Austrya dziś żądają od Rosyi? Odstąpienia im na Wschodzie tego wpływu, do ustalenia którego tak skutecznie się przyczyniły. Wpływ zdobywa się, lecz nie odstępuje się go jak prowincyę. To czego pragną mocarstwa, jest nieuchwycalne. Traktat San Stefano rozedrzeć można, lecz nie można rozedrzeć skutków wojny rosyjsko-tureckiej, ani zapełnić próżni pozostałej po nieodwołalnym upadku Turcyi. Traktat San Stefano jest dziełem dorywczem, niedokładnem, wadliwem, ale ma kształty, które są następstwem czynów. To coby mocarstwa w miejsce traktatu San Stefano postawić chciały, jest bezkształtnem, jest mgłą i galaretą, jest źle określonym tworem obaw i żądz zarazem, mającym w sobie coś greckiego, coś austryackiego i coś tureckiego, a któremu tylko czyny nadaćby mogły kontury. Bez konturów pozostanie twór ten chorobliwej wyobraźni, mgłą i galaretą, która rozpłynie się w skutkach rzeczywistych rosyjskich czynów. Rosya cofnąć się może, ale tylko jak owa armia, która na to się cofa aby tem pewniej uderzyć. Rosya tem łatwiej cofnąćby się mogła, że zostawi fortecę podminowaną i zawsze mieć będzie w ręku drut od miny. Miny tej nie zatopią konwencye wojskowe Księstw z Austryą; ci przymusowi sprzymierzeńcy, uważać się będą za ujarzmionych, a ci nowi lennicy będą wzorowymi spiskowcami. Przewagi opartej na wpływie nie nabywa się, można ją tylko złamać. I znowu wiedzą o tem i rozumieją mocarstwa, lecz znowu nie chcą tego same przed sobą przyznać. Można zadać cios przewadze Rosyi nad światem słowiańskim na przyjaznym jej gruncie Wschodu, lecz złamać jej tam nie można ostatecznie i stanowczo. Zniszczyć tę przewagę można tylko na gruncie przyjaznym dla Zachodu. I dla tego dopiąć można istotnego celu zasłaniając naród polski przed wytępieniem przez Rosyę, lub przed pojednaniem z Rosyą. Do tego brak odwagi, brak dla tego istotnego celu. Ztąd niepewność, zmienność, chwiejność; ztąd tyle już chwil szumnie nazwanych korzystnemi, które wszystkie nikną, jak błędne ogniki. Anglia i Austrya działały i działają wciąż pod wpływem podwójnej obawy; dokonanych przez Rosyę czynów, i tych, któreby im należało dokonać. Nie może być dzielności czynów, gdzie nie ma dzielności myśli; nie może być działania skutecznego, gdzie ostateczny cel tak dalece przerasta ludzi, że ich przeraża, i tam już nie wola ludzka ale wypadki rozstrzygną o przyszłości.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 kwietnia.

Zajścia w Kole polskiem bardzo niemiłe sprawiły u nas wrażenie, nawet w tych kołach, które idąc za tutejszemi dziennikami, zwykły wszelkie niepowodzenie i wszelką winę spychać na większość delegacyjną i prześcigać się w zarzutach przeciwko większości. *Dziennik Polski*, któremu nikt nie zarzuci stronniczości na korzyść większości delegacyjnej, nawołuje do zgody i nie pochwala postępowania członków t. z. mniejszości „Koła,“ które widocznie dąży do rozbicia solidarności, w jakim celu? w imie jakiej zasady? Bóg raczy wiedzieć. Prawda, że jeśli obecnie tego rodzaju objawy okazywać się poczynają, jest to skutek naturalny bezmyślnej, wrzaskliwej agitacyi, której widownią w ostatnich czasach był Lwów, a która, niestety, znalazła przystęp i do niektórych Kół wyborczych większej posiadłości. Osobliwie przedostatni wybór posła z miasta Lwowa wprowadził do delegacyi ferment niebezpieczny, gdyż przed znanym listem otwartym p. Wolskiego do swoich wyborców, rozterki w łonie delegacyi nie doszły nigdy do tak rażącego zerwania z przyzwoitością parlamentarną, jakiej przykładem był właśnie ten list. Każdy bez wyjątku przyznaje, że chwila do wywołania zajść była najniestosowniejszą w świecie. Spodziewać się należy, że wypróbowany takt i umiarkowanie członków większości potrafi załagodzić sprawę; gdyby tak się nie stało, przekonalibyśmy się niebawem, co zdziałają secesyoniści na własną rękę. W każdym razie powinny te zdarzenia nauczyć nas, jak niebezpiecznem jest zaniedbanie sprawy wyborów w kraju i pozostawienie pola warcholstwu i bezmyślnym agitacyom dziennikarskim. Nie można bowiem zaprzeczyć, że dopiero wybory lwowskie przechyliły szalę i wywołały tak pożałowania godne nieporozumienia w delegacyi.

W przyszłym tygodniu odbędą się we Lwowie odczyty literackie, w których wezmą udział pp. Jan Lam, Wilczyński (autor Kłopotów starego komendanta), Dr Julian Ochorowicz i Bolesław Ładnowski. Pierwszy odczyt, p. Lama odbędzie się we wtorek, p. t. Trzydziestoletnia wojna lwowska. Pomysł urządzania takich pogadanek jest u nas nowym, gdyż dotąd miewano zwykle odczyty naukowe, które mało przyciągały publiczności; kto bowiem był obeznany z przedmiotem, nie spieszył na odczyt, a inni nie spodziewali się w ciągu jednej godziny skorzystać wiele dla swej wiedzy.

Wiedeń 8 kwietnia.

(||) I dziś nikt jeszcze nie wie, na czem właściwie opiera się zwrot niby pokojowy. Chyba tylko na tem, iż spór między Rosyą a Anglią nie zaostrzył się jeszcze dotąd aż do katastrofy, tudzież iż ks. Gorczakow nie odpowiedział do tej chwili na okólnik lorda Salisbury. Ostatnia okoliczność jest niemylną oznaką pokojową, naturalnie na teraz, bo lada dzień sytuacya może uledz zmianie. Ks. Gorczakow przekonawszy się, że Austrya i Anglia są gotowe nawet z bronią w ręku odeprzeć rosyjskie warunki pokojowe i że oddzielnie nie może zadowolić jednego z tych mocarstw, aby prowadzić wojnę przeciw drugiemu, wezwał pośrednictwa ks. Bismarka. Jeżeli Rosya ma przejść przez kaudyńskie na pozór, tj. przez angielskie jarzmo, to nie może tego uczynić wprost, tylko pośrednio przez przyjęcie jakiejś propozycyi wychodzącej ze strony trzeciej. Tę przysługę chętnie ks. Bismark odda Rosyi. Jeżeli uda się interwencyi Niemiec wpłynąć na zebranie się kongresu, byłoby to na pierwszy rzut oka upokorzeniem Rosyi, ale w następstwach może być zgubnem dla tych państw, które najbardziej pragnęły kongresu. W dzisiejszym stanie rzeczy Austrya byłaby lepiej na tem wyszła, gdyby wybuchła wojna między Rosyą a Anglią, bo w takim razie Austrya byłaby panią sytuacyi. Na kongresie Rosya zyska przedewszystkiem na czasie, a nadto łatwo jej powieść się może osiągnąć rozdział między Austryą a Anglią.

Wiedeń 8 kwietnia.

(370-te posiedzenie Izby deputowanych).

Posiedzenie zaczyna się o zwykłej porze odczytaniem doniesienia ministerstwa handlu o sankcyi udzielonej ustawie o wywłaszczeniu gruntów pod drogi żelazne.

Petycya gorlickiej Rady powiatowej domaga się zwolnienia dochodów pobocznych z gospodarstwa rolnego od podatku zarobkowego, a to w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 23 stycznia 1857 r., tudzież zwolnienia gminnych kas pożyczkowych od podatku; petycya mieszkańców Uhnowa żąda w interesie podatkowym sprostowania błędów zaszłych w spisie ludności, wedle którego miejscowość tę zaliczono do gmin liczących nad 4,000 mieszkańców.

Przewodniczący w komisyi do spraw ugody dep. Hopfen, odpowiada na interpelacyę dep. Prombera (o niezałatwieniu sprawozdania deputacyi regnikolarnej), że komisya ściślejsza, której sprawozdanie to przekazano, nie miała jeszcze posiedzenia, a to dla tego, iż nie nadeszło jeszcze sprawozdanie węgierskiej deputacyi regnikolarnej. Ustawa austryacka o traktowaniu spraw wspólnych nie zawiera nawet żadnego przepisu co do sposobu załatwienia sprawozdań deputacyi regnikolarnej, ustawa węgierska jednak przepisuje, że sprawozdania obu deputacyj (austryackiej i węgierskiej) należy przekazać komisyom zajmującym się sprawami ugody.

Izba przechodzi do dalszego ciągu obrad nad ustawą o osobistym podatku dochodowym.

Paragraf 16 ty mówi o komisyach reklamacyjnych.

W dyskusyi dep. Kronawetter wnosi, aby można wymówić się od przyjęcia wyboru z tych samych także pobudek, co od przyjęcia opiekuństwa. Dep. Auspitz żąda w swym wniosku, aby tak sejmy jak reprezentacye gmin w wyborach nie potrzebowały ograniczać się na własnych członkach. Dep. Schwab żąda, aby co do powołanych do dokonania wyboru najwyżej opodatkowanych przyjęto przepis, że jeśli między niemi będzie kilku równo opodatkowanych, los będzie rozstrzygał o powołaniu.

W głosowaniu utrzymał się tylko wniosek Schwaba, za którym głosowali także Polacy. Reszta przepisów przyjęta w formie projektowanej.

Do paragrafu 17-tego mniejszość złożona z depp. Plenera, Beera (sprawozdawcy większości!), Auspitza i Neuwirtha wnosi, aby przewodniczącym w komisyach szacunkowych (powiatowych i miejscowych) służyło prawo odwołania się przeciw uchwałom tychże komisyj do komisyi reklamacyjnej.

Dep. Krzeczunowicz zwalcza wniosek mniejszości jako niezgodny z interesem opodatkowanych faworyzowanie administracyi finansowej (bo przewodniczący w komisyach, jak wiadomo, będą mianowani przez ministra); na wypadek jednak, gdyby wniosek ten przeszedł, żąda mówca, by wyznaczono przewodniczącym termin 30-dniowy do wniesienia swego rekursu

W głosowaniu przyjęto § 17 z poprawką Krzeczunowicza; przyjęto także

paragraf 18ty, który przepisuje, w jaki sposób komisye mają postępować przy uchwałach.

Paragraf 19ty przepisuje, że minister wyznaczy komisyom szacunkowym termin co najwięcej trzymiesięczny do załatwienia prac; po upłynieniu tego terminu niezałatwione prace będą przekazane władzy finansowej.

Mniejszość komisyi złożona z depp. Krzeczunowicza, Rylskiego i Łepkowskiego, wnosi: przejść nad tym paragrafem do porządku dziennego.

Dep. Krzeczunowicz motywuje ten wniosek; Paragraf ten nie istniał w projekcie rządowym, komisya dodała go w celu przyspieszenia prac szacunkowych dla oznaczenia kontyngensu; ponieważ jednak Izba uchwaliła, że kontyngens ma być oznaczony przed szacunkami, przeto ów motyw sam przez się upada. Nadto terminów takich nie ma w żadnem ustawodawstwie; oznaczenie ich przez ministra jest połączone z obrazą dla komisyj szacunkowych, które zresztą będą nieraz potrzebowały więcej, niż trzy miesiące czasu do przeprowadzenia trudnych przepisów ustawy.

Wniosek mniejszości upada; za nim oświadczają się tylko 44 głosy, przeciw niemu 70.

Na wniosek Neuwirtha polecono komisyi wsunąć po § 19tym nowy paragraf, dający komisyom prawo odwołania się do komisyi reklamacyjnej przeciw rozporządzeniu przekazującemu niezałatwione prace jej władzom finansowym.

Paragraf 20ty o zwrocie wydatków członkom komisyi, przyjęto bez dyskusyi.

Paragraf 21szy mówi o fasyach.

Po odrzuceniu wniosku dep. Zschokka o odroczeniu obrad nad tym paragrafem, wnosi tenże mówca, aby odesłano go do komisyi celem wypracowania więcej szczegółowego formularza fasyi.

Dep. Klier w bardzo przekonywający sposób występuje przeciw zasadzie fasyj wogóle. Fasye są tylko środkiem demoralizowania ludności; powagi ekonomiczne potępiają je jako sankcyonowane oszukaństwo. Nie godzi się żądać tak jawnego wyspowiadania się z swych stosunków majątkowych. Fasye prowadzą do tego, że sprawiedliwość jest wyżej opodatkowana na korzyść nierzetelności, a wobec tego faktu, gdzież podzieje się zasada sprawiedliwego rozkładu podatku. Fasye z swą jawnością prowadzą do pielęgnowania denuncyatorstwa i szpiegostwa, a podejmujący się tego niecnego rzemiosła będą w oczach rządu uchodzili nawet za mężów zaufania, dbałych o dobro państwa. Mówca wnosi: paragraf 21szy powinien brzmieć tak: że komisye szacunkowe same (bez fasyj) wedle najlepszej wiedzy i sumienne oszacują opodatkowanych.

Tu przerwano obrady.

Koniec posiedzenia o godź. 3. — Następne jutro.

Część literacko-artystyczna.

Z TEKI POŚMIERTNEJ

Lucyana Siemieńskiego.

Każdy urywek, nawet waryant, który wyszedł z pod pióra znakomitego pisarza zwykł wzbudzać zajęcie znawców literatury, zwłaszcza jeśli na niego padła gródka ziemi, jaką przysypano grób poety. Nie z samego jednak uczucia pośmiertnej czci literackiej, zwanej przez Niemców *Pietät* podajemy dziś tę kartę, która miała służyć za wstęp do tłomaczeń „Pieśni mistycznej poezyi.“ Dla czego Siemieński nieumieścił tego wstępu, gdy przed rokiem ogłaszał drukiem tłomaczenie „świętych poetów?“ Czy przypadkiem wstęp ten, gdzieś się zarzucił, czy był tego inny powód. Siemieński nielubił długich przedmów i wstępów, nierad odsłaniał pobudki wewnętrzne, które mu pióro wtrąciły do ręki, a kiedy podawał obce arcydzieła to ręką mistrza, dorabiał im taką misterną oprawę, aby klejnot błyszczał sam przez się i nic go nieobciążało i niepsuło artystycznej całości. Obok natchnienia z jakiem odtwarzał arcydzieła poezyi, niemało trudu i nauki potrzeba było, aby się tak wcielić w ducha pierwowzoru. Lecz Siemieński w swej wszechstronnej erudycyi był jeszcze artystą, gdy w notach lub wstępie dawał objaśnienia i poglądy naukowe rzucał je tak lekko, aby czytelnik niedomyślił się ile one kosztować mogły pracy. Wstęp do Pieśni mistycznej miłości, który tu podajemy, wydał się może tłomaczowi za obszerny do tej wiązanki z kwiatów w nadziemskiej zerwanych strefie — porzucił go więc i zastąpił krótką przedmową. Godzi nam się podjąć ten waryant, bo w nim znachodzimy ślad uczuć, które od Homera i Horacego przeniosły duszę poety do tego chóru mistyków chrześciańskich, równie jak ślad tych prac, jakie podjął, aby wniknąć w ich ducha, aby odczuć ich natchnienia, aby upomnieć się o krzywdzące i tendencyjne o nich zapomnienie.

Puszczam was w świat poeci mistycznej miłości, ludzie podwójnie wielcy, bo życiem i słowem, a święci przed ludźmi i przed Bogiem, wprowadziliście społeczeństwo waszych czasów szalejące po błędnych drogach i w cielesności gnijące, na bite gościńce prawdy bożej.

Zasługi wasze nieskończyły się z życiem; świat chrześciański długo karmił się tem, coście dla niego zdobyli pracą ducha i ofiarą. Ztąd każde prawdziwe drgnięcie w chrześciańskiej ludzkości, każdy wielki poryw ducha, wam swój początek zawdzięcza, czy to w tworach sztuk pięknych, czy odkryć, czy wypraw na przemoc gwałcącą chrześciański pokój i ład.

Poezya, malarstwo, architektura, odkrycie nieznanych krain, wojny o grób Zbawiciela, zakłady gdzie się chroniło cierpienie i ubóstwo, a w zaciszy pracowała nauka — to ramiona jednego strumienia tryskającego z pod sklepień Kościoła, a wzdętego takiemi falami jak Bernard, Inocenty III, Godfred, Franciszek Seraficki, Dominik, Tomasz z Akwinu, Bonawentura, Dante, Giotto, Fiezole, Sawonarolla, Kolumb, Michał Anioł, ś. Teresa i cały niezliczony szereg to świętych, to znamienitych, co dążąc ku jednemu nadziemskiemu celowi, zostawiał za sobą, jak ustępujące morze perły i korale, owe niczem nienasycone pragnienie doskonałości moralnej — jedyny środek uszczęśliwienia się w doczesnej pielgrzymce.

Z tą żądzą doskonałości przykładem zaszczepioną w duszach, rodziły się i wielkie popędy i cudowne natchnienia, dające początek wszystkiemu czem się chlubi nasze gospodarstwo ziemskie.

Duch podniesiony do wyżyn nieskończoności miał nad cielesnością przewagę, i dla tego łatwiej było znaleść i wielkich ludzi i dokonywać wielkich czynów.

Czasy te miały prawdziwą miarę i wagę na wielkość.

Rzeczy tego świata pod tymi hetmanami szły naturalnym porządkiem: pod czerstwy organizm niepodsadzano codzień min zagadkowych, aby go w powietrze wysadzić; duchy biorące od Boga natchnienie twórczości, ciągle budowały na fundamentach trwałych, przeto i ziemskie gospodarstwo wystarczało pragnieniom ludzkim, o tyle o ile skarby niebieskiej szczęśliwości wyżej szanowano nad zdawkową monetę doczesnych wygód i słodyczy. Porządek ten kto dobrze rozważy najzupełniej odpowiadał wszystkim warunkom doczesnego bytu, a zatem uszczęśliwiał ludzkość o ile ta uszczęśliwioną być może. Przewaga ducha nad materyą, ta najsprawiedliwsza ze wszystkich przemocy, była jedną z cech wybitniejszych tych lekceważonych i ogadanych średnich wieków i póki świat trwał w tej zasadzie i rozwijał ją z ścisłą loiką, dopóty gmach społeczny osadzony na trwałym fundamencie nie rozsypywał się w gruzy, dopóty każdy dzień dzisiejszy spokojnie oczekiwał swojego jutra.

Dlaczego dziś jeden tylko głos słychać: z pod nóg grunt się nam usuwa, rysują się ściany, kamień odrywa się od kamienia? Jakaż przyczyna tej trwogi? Czy niewidzialna ręka na czole społeczności ludzkiej pisze Baltazara głoskami „Ruina?“ Widząc to wszyscy szukają różnych przyczyn, dalekich i blizkich, a tymczasem jest jedna tylko: cielesność wzięła przewagę nad duchem, a właściwie mówiąc: sami w ręce cielesności złożyliśmy berło.

Siła i korupcya, milionowe zastępy i banki, to święci naszej epoki... to wielcy reprezentanci naszych społeczeństw rozbitych na atomy, chorych wszystkiemi niemocami ducha.

Przyznam się z całą pokorą, że pisząc tę książkę, niemiałem zamiaru stawić przed oczy czytelnikom tego obrazu organicznej przeszłości, aby patrząc nań zmierzyli przepaście nowoczesnego rozstroju. W tym kierunku podjęta praca wymagałaby innego planu, inne musiałaby przybrać rozmiary, a nadewszystko dostarczyć przykładów i argumentów obalających obecne fałszywe doktryny i powstrzymujących prądy, których ostatecznym kresem: nihilizm. Na brak dowodów i napomnień z tej strony świat nie może się żalić; gdyż tyle ich było i bywa, że już zaczynają trącić komunałem, a tymczasem prąd wywrotów szaleje na wszystkich drogach na dole i na górze. Byłżeby to jeden z tych momentów, jakich niebrak w ciągu historyi, — że słowo moc traci, — jakby oczekiwano na palec Boży, który zwykle katastrofami takie zawiłości rozcina...

Niniejsza książka ma inny początek i zamiar; jest ona czysto literacką; a jeżeli kto spotka w niej pomysły i poglądy sięgające w świat wierzeń, w sferę najwyższych tajemnic ducha, lub trącających o najtwardsze kwestye społeczne, niech to przypisze tym wielkim postaciom średnich wieków, o które się ocierać przyszło. Sam przedmiot wzięty do studyowania nie mógł się pomieścić w granicach poezyi i estetyki, aby co chwila nie wybiegał poza nie. Za dotknięciem tych relikwij ziemia i niebo poruszały się.

Jak powiedziałem, pochop do napisania tej książki wziąłem z kilku pieśni miłosno-mistycznych, których oryginalna wzniosłość, wyróżniała je tak od poezyi kościelnej jak od światowej, żem się zabrał do przełożenia ich na nasz język... Było to jednak za mało; uczułem też wnet, że bez objaśnienia, a nadewszystko bez wiadomości kto mógł tworzyć takie pieśni, stałyby się one niezrozumiałemi, a może nie zwróciłyby na siebie uwagi. Niewykwintna prostota, często uchodzi niepostrzeżona. Chcąc je zatem od obojętności zasłonić, wypadło dać im ramy swojego czasu. Okazałe ramy często zwracają uwagę na skromny obraz. Dołączyło się tedy żywoty poetów, ktorzy niemniej niewięcej, odznaczyli się życiem budującej świątobliwości i cnoty.

Tytuły te niewiem, czy przypadną do smaku dzisiejszym upodobaniom. Zanadto przywykliśmy u

Poznań 6 kwietnia.

Z dniem 1 b. m. rozpoczął się rozdział i wypłata funduszu oszczędzonego przez Towarzystwo kredytowe. Oszczędność ta wynosi sumę z górą milion talarów, czyli 15% wszystkich przez Towarzystwo wydanych pożyczek. Jakkolwiek znaczny ten kapitał w drobnych rozchodzi się kwotach, niemniej jest on pomocą dla kraju w obecnych czasach tak ciężkich pod względem finansowym. Towarzystwo kredytowe, instytucya czysto polska i dlatego skazana na śmierć, kończy swój żywot nader chwalebnie. Przez długie lata jéj istnienia nie okazał się żaden nieporządek w administracyi, tem mniej jakiekolwiek sprzeniewierzenie, tak częste w obecnych czasach w instytucyach finansowych, prywatnych i publicznych. Rząd nie mógł odmówić uznania urzędnikom Towarzystwa i przysłał im kilka orderów, lecz niższego rzędu od tych, jakie zwykł udzielać urzędnikom publicznych instytucyj w innych prowincyach.

Kulturkampf przeciw nam zwrócony i nic dotąd niesłabnący, zaczyna wywoływać starcia między jego wykonawcami. W Kościanie, o którego położeniu dotkliwem tak często pisałem, na uczcie urzędowej i urzędniczej w dniu urodzin cesarskich przyszło do bardzo niefortunnych zajść między reprezentantami władz administracyjnych, sądowych i wojskowych. Następstwem tych zajść będzie zapewne przeniesienie kilku urzędników, ale podobne skandale poniżają powagę władzy wobec ludności.

Deputacya nasza do Ojca Śgo stanęła w wiecznem mieście 2go b. m.; na święta Wielkanocne czekamy powrotu naszych pielgrzymów.

Między liberałami niemieckimi wyraźny przestrach, że królestwo ich się skończyło. Sami straszą się bardziéj, niż to rzeczywistość zapowiada, jakoby reforma ministeryalna, będąca w biegu, miała wywołać stanowczy zwrot reakcyjny. Zabawne krążą z tego powodu anegdoty, jak nowi ministrowie wniosą do parlamentu projekt ustawy o wypędzeniu żydów z Rzeszy niemieckiéj, odwzorowany z ustawy o wypędzeniu Jezuitów.

W sferach wojskowych objawia się obecnie zwiększony ruch. Krążą złowrogie dla nas pogłoski, że w razie wojny austryacko-rosyjskiej wojska niemieckie zajmą Królestwo, jako leżące w sferze interesów niemiecko-pruskich, a to pod tym pozorem, aby niedopuścić przeniesienia teatru wojny do Królestwa. Opowiadają tutaj, że toczą się układy między komendą warszawską a niemieckiem ministerstwem wojny i sztabem jeneralnym o sposób militarnej okupacyi Królestwa. Oczywiście, że są to pogłoski, ale mogą wzniecać obawy, zwłaszcza wobec zasady wygłoszonej przez kanclerza *beati possidentes*.

Wiedeń 8 kwietnia. Podajemy w przekładzie z stenogramu mowę dep. Krzeczunowicza, mianą d. 5 b. m. o progresyi w nowym podatku osobisto-dochodowym:

Panowie! Jakie w zasadzie są moje o osobistym podatku dochodowym zapatrywania, już wam wiadomo. Jeśli jednak podatek ten koniecznie już ma być zaprowadzony, zdaje mi się, iż wypadałoby ułożyć go tak, żeby przynajmniej z słusznością się nie rozmijał i żeby skarb zarazem miał widoki skutków. W dzisiejszej formie projektu są dla skarbu te tylko widoki, że na rozpisanie tego nowego wydatku wydamy mniej więcej milion. Ubolewam, że wniosek projektu rządowego nie polega na innych zasadach i że rząd goniąc za popularnością tak sformułował swój wniosek, iż reprezentacya ludności nie może go należycie poprawić. Ponieważ zapadła już w wysokiej Izbie uchwała, że dochód nie przechodzący 600 złr. ma być wolny od podatku, mniemam, iż na resztę klas dochodów wypadałoby rozłożyć stopy jednostkowe tak, żeby ztąd był większy dla skarbu skutek. Obstaję przy wniosku moim, stawionym na 287mem posiedzeniu, przy moim wniosku zasadniczym i proszę wysoką Izbę, aby go przyjęła. Wniosek ten brzmi:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Zwraca się §§ 5ty komisyi z poleceniem, aby go przeobraziła na tej zasadzie, by co do klas dochodów aż do 1,500 złr. zachodziła degresya, co do klas zaś ponad 1,500 złr. aby nie było progresyi.“

Dawniej przekazała wysoka Izba komisyi wszystkie wnioski nie tworząc pewnej zasady; ja dziś proponuję jednę zasadę, wedle której skala najłatwiej da się ułożyć. Sporządziłem też kilka skal i rozdzieliłem między niektórych panów.

Komisya przedstawiła nam skalę matematycznie ułożoną, co więcej, potrzeba było figur geometrycznych, aby za pomocą nakreślonych linii i t. p. udowodnić, że skala ta dobra. Zajmowano się gdzieindziej także podobnemi ustawami, nie myśląc jednak o liniach matematycznych, lecz o względach ekonomicznych, finansowych i słuszności. Komisya dowodzi konieczności progresyi faktem następującym, który uważa za argument arcytrafny *(czyta)*:

„Przyczyna polega na fakcie, że z różnych co do ilości dochodów używa się bardzo różnéj kwoty na opędzenie tych potrzeb, których zupełne lub przynajmniéj ile możności zupełne zaspokojenie u każdego zosobna jest nietylko interesem tejże osoby, lecz także ogółu, gdyż mają na celu utrzymanie i zachowanie przy zdrowiu, a nawet ile możności postęp w kulturze co do indywiduum i co do rodziny, jak się wyrażają fizyologowie.“ Komisya nazywa to argumentem arcytrafnym, choć nawet kilku panów, którzy zajmowali się tą umiejętnością, nie uważają go za trafny. W wielu państwach także nie uznano go za trafny, bo w ogóle nie zaprowadzono progresyjnego podatku.

Przypatrzywszy się wielkim państwom, mającym powszechny podatek dochodowy, tj. Anglii i Prusom, zobaczymy że tam właściwie niema progresyi, lecz jest regresya na korzyść klas niższych, w Anglii od 200 czy 300 funtów ku dołowi, w Prusiech od 1,500 złr. czyli 1,000 talarów ku dołowi. Tam przeto powodowano się względami ludzkości co do ubogich. Zasada progresyi głównie tem jest broniona, że im więcéj kto ma dochodu, tem więcéj, a to nietylko stosunkowo, lecz progresyjnie więcéj, zdolny ponosić ciężaru. Ale na téj pobudce panowie, w praktyce nie można zbytecznie polegać, zważszy że w praktyce rzeczywisty czysty dochód w ogólności się nie przejawi. Przypatrzywszy się, jak przeprowadzają oszacowanie czystego dochodu ustawy wielkich dwu państw, które co dopiero wymieniłem, przekonamy się, że w Anglii dochody ulegające oszacowaniu są podzielone na różne części; fassy służą za podstawę, ale i dla urzędników szacujących są pewne reguły; tak n. p. co do dzierżawców przyjmuje się pewien procent ceny dzierżawnéj za czysty dochód, i niewolno przyjmować mniejszéj kwoty jako czysty dochód, jakiekolwiekby on zresztą był. A więc oblicza się i opodatkowuje nie rzeczywisty dochód, lecz przyjęty w ustawie. W Prusiech zaś niema fassy, komisya szacuje. A czy sądzicie, że tam trafia się rzeczywisty czysty dochód? Rzecz oczywista, że chyba w rzadkich wypadkach może to trafić. A potem idzie reklamacya, która rzadko skutkuje, bo faktów przywiedzionych przez reklamującego trzeba dowodzić, co jest niezmiernie trudno. Macie więc panowie dowód, że nie można się z myślą wyśledzenia ściśle czystego dochodu; można tylko przybliżony szacunek mieć na oku, przy którym mogą zachodzić większe lub mniejsze błędy, niż przy szacowaniu poszczególnych przedmiotów dla podatku przedmiotowego. Łatwo sobie wyobrazić, że ci, którzy posiadają kapitały a potrafią je ukryć, będą niżéj oszacowani, a natomiast ci, których dochód ma znaki widzialne, a więc szczególnie właściciele gruntów i domów, będą zaliczeni do klas wyższych, co jest, w ogóle biorąc, tak samo, jakby się ich ponad rzeczywisty dochód. Z tego więc macie tedy nierówność w oszacowaniu, która przez progresyę w podatku będzie jeszcze spotęgowana.

Trzeba mi porównać skalę projektowaną przez komisyę ze skalą, któraby wynikła z mojej zasady. Obliczyłem skalę wedle mojej zasady wraz z ich rezultatami w dwu kierunkach. W pierwszéj skali jest degresya właśnie taka, jaka zachodzi w Prusiech; do dochodów ponad 1,500 złr. stosuje się stopa 3-procentowa od jednostki podatkowéj, a niżéj 1,500 złr. aż do 600 złr., schodzi stopniowo do 1½%. Jako podstawę do obrachowania jednostek podatkowych, użyłem tego samego podziału dochodów na klasy, który przyjęła teraz komisya i dochodzę do liczby jednostek 18,250,000, a do stopy podatkowéj 82½ ct. od jednostki. Druga skala moja jeszcze jest skombinowana, aby uczynić ją może przyjemniejszą zapatrywaniom liberalniejszym. Degresya schodzi od 3% do 1%; klasa najniższa zaczyna się od sześciu jednostek podatkowych czyli od 1%, liczba jednostek wzrasta aż do 1,500 złr., gdzie podatek wynosi 3%. Wedle tej skali liczba jednostek podatkowych wynosi 17,200,000 a stopa podatkowa 87¼ ct. od jednostki, podczas gdy wedle wniosku komisyi liczba jednostek obrachowana jest na 10,790,000 złr. a stopa podatkowa wynosi 1 złr. 39 ct. Wedle wniosku komisyi przeto przypadłoby w klasach najwyższych tj. tam, gdzie jednostka ma wynosić 3% średniego dochodu, 4 złr. 17 ct. na każde 100 złr. dochodu; wedle jednej zaś z moich skal przypadłoby 2 złr. 46 ct., wedle drugiej 2 złr. 41 ct. Nadmieniam jednak, że wszystko to opiera się na przypuszczeniu, iż trafna byłaby liczba dowolnie przyjęta przez panów z komisyi, jako suma ulegających podatkowi dochodów, i że sprawdziłyby się także liczby opodatkowanych przydzielonych również dowolnie do klas poszczególnych. Możecie atoli być pewni, że raczej sprawdzi się połowa przyjętej sumy dochodów, a wtedy przekonacie się, że dla osiągnięcia 15-milionowego kontyngensu podatkowego trzeba będzie wedle wniosku komisyi nałożyć na klasy najwyższe podatek 18-procentowy, a to znów tylko w razie niezażądania więcej, jak 15 milionów. Ale potrzeby nasze rosną, a ponieważ mając zwierze juczne, które takiemi można obarczać ciężarami, dąży się też do obarczania go jaknajwiększego, przeto łatwo każdy sobie wyobrazi, do jakich to procentów podatkowych dojść możemy.

Krytykowano dawny podatek dochodowy, że 10-procentowa stopa jest niesłychanie wielka, a ztąd demoralizująco oddziaływa. A cóż teraz czynicie, panowie? W klasach wyższych i najwyższych czynicie to samo. Narażacie się na niebezpieczeństwo, że w klasach najwyższych będzie stopa 7, 8 a może nawet 10-procentowa, a to gorzéj jeszcze oddziała od dawnego podatku dochodowego, bo dawny podatek dochodowy nie godził w własność gruntową i w dochody z domów, które i tak już ciężko są obarczone realnemi podatkami. Dawny podatek dochodowy raz był wymierzony dla dochodów z akcyj i z rent, a teraz dawny podatek ma pozostać dla towarzystw akcyjnych i dla wielu rent w tej samej wysokości i dodany będzie nowy podatek, a więc nierówność i niesprawiedliwość będzie jeszcze większa. Dla tego nie podzielam zdania pana prezesa, że można spodziewać się większéj równości w opodatkowaniu *(brawo! brawo! z prawicy)*; dowiodłem już, że niema równości, lecz jest większa nierówność.

Panowie! Nowy ten podatek dochodowy ma być zastosowany do własności gruntowéj, budynków i towarzystw akcyjnych, które wszystkie i tak już płacą podatek przedmiotowy. Rozpatrzmy się, jak logicznie i słusznie inne państwa sobie postąpiły. Anglia nałożyła na wszelakie dochody podatek dochodowy, innego podatku przedmiotowego prawie wcale tam niema; mały dawny podatek gruntowy i budynkowy nie ma znaczenia. Można przeto i tam podatek dochodowy uważać właściwie za realny powszechny podatek dochodowy, a jednak nie uczyniono tego w tej mierze, w jakiej my wedle wniosku komisyi będziemy musieli uczynić. Przypatrzmy się także Prusom. W mojem sprawozdaniu jako referent mniejszości już przed dziełem, że mamy w Austryi podatek gruntowy 2⅕ razy tak wielki jak w Prusiech, t. j. licząc z morgi, gdy atoli weźmiemy na uwagę czysty dochód, różnica będzie jeszcze większa, bo rzecz oczywista, że w państwie pruskiem dochód z morga jest większy. Przywiodłem dalej, że u nas podatek budynkowy jest od głowy trzy razy tak wielki jak w Prusiech. Tam przeto można było podnieść dochód z gruntów i domów podatkiem dochodowym, ale u nas, gdzie ten podatek wraz z podatkiem budynkowym i gruntowym jest mniejszy, niż u nas sam podatek przedmiotowy. Mamy jeszcze trzecie w Europie państwo, które zaprowadziło podatek dochodowy, t. j. Włochy, których ustawy teraz właśnie podczas ponownych obrad komisyi nad § 5 studyowałem. We Włoszech wielki jest podatek realny, tak wielki jak u nas. Cóż uczyniono we Włoszech? Nie nałożono nowego podatku na podatek gruntowy i budynkowy, ale rozpisano podatek dochodowy tylko na dochody z kapitałów i zarobków, tak że jest z jednej strony podatek realny, z drugiéj opodatkowanie dochodów z mienia ruchomego; niema tam podwójnego opodatkowania, jak to we Włoszech postępują logicznie i słuszniej niż u nas. We Włoszech starano się nie opodatkowywać dwa razy jednego dochodu; tak n. p. niema tam też podatku od akcyj. To porównanie stosunków włoskich z naszemi przeprowadzę jeszcze dalej. (Prezes: Muszę już zwrócić mówcy uwagę, że to nie dyskusya ogólna, lecz szczegółowa nad § 5. — Mówca: Wszakżeż dowodzę, że progresya jest tu nie na miejscu. — P. Neuwirth: Względem to niewłaściwe należy do § 51 — Prezes: Bardzo proszę, mam sprawę z mówcą, nie z kim innym). Suma podatku z mienia ruchomego we Włoszech mało się różni od sumy podatku realnego, u nas natomiast suma podatku realnego wynosi 60 milionów, podatek zarobkowy i dochodowy razem 28 milionów, a więc ani połowy tamtego; na domiar jeszcze część dawnego podatku dochodowego ma być przeniesiona na wszystkich opodatkowanych, a więc też na płacących podatek gruntowy i budynkowy. Nadto we Włoszech aż do r. 1864 nie było minimum wolnego od podatku, dopiero w r. 1867 zaprowadzono je na podstawie doświadczeń, i to tylko aż do 400 lirów. Dochód od 400—500 lirów opodatkowany z małą degresyą, dochody ponad 500 lirów są równo opodatkowane. Bo miano tam na oku skuteczność dla finansów i rządzono się słusznością i sprawiedliwością; prawda, u nas inaczej na to się zapatrują.

Panowie! Przedstawiłem wam wysokość stopy podatkowej, któraby przypaść mogła na klasy wyższe przy projektowanej przez komisyę progresyi. Godzi się jednak spodziewać, że uchwaliwszy kontyngens podatkowy a mając na pamięci także procenta podatkowe, będzie się rządziło poczuciem sprawiedliwości i nie wyśrubuje się tych procentów zbyt wysoko, a wtedy rezultat tego podatku będzie bardzo szczupły. Lepiej przeto, nie posuwać się teraz w tej progresyi zbyt daleko, bo do tego czas jeszcze w przyszłości, ale cofać się w niej w przyszłości będzie bardzo trudno. Uchwaliliśmy już znaczne minimum wolne od podatku; narażając zaś rezultat tego podatku więcej jeszcze na szwank przez projektowaną progresyę, popełnimy błąd, przed którym już w dyskusyi ogólnej przestrzegałem. Najlepszą mojem zdaniem zasadą takiego podatku jest degresya dla klas najniższych z względów ludzkości, a równy procent dla reszty klas, począwszy od tych, od których zaczyna się zamożność, aż do najwyższych. Za ową degresyą przemawia i to jeszcze, że w klasach niższych o wiele łatwiej oszacować prawdziwy, rzeczywisty dochód, niż w klasach wyższych, co do których łatwo popaść w błędy, a to nietylko na ich korzyść, lecz często także na ich niekorzyść. *(Brawo! brawo! z prawicy)*.

Rosya.

Wobec bliskiego, jak mniemają powszechnie, wybuchu wojny Rosyi z Anglią, w prasie rosyjskiéj bardzo silne wywołał wrażenie artykuł umieszczony w dzienniku *Nowoje Wremia*, p. n. „Czy prowadzić wojnę z Anglią?“ Artykuł ten, traktujący o sposobach, jakiemi Rosya może prowadzić tę wojnę z pewniejszemi szansami powodzenia, przypisują dzienniki osobie, zajmującéj wysokie stanowisko w hierarchii wojskowéj rosyjskiéj a przytem kompetentnéj w wydawaniu opinii w takiego rodzaju sprawach, bo znanéj z biegłości w strategii, tudzież z gruntownéj znajomości wszelkich stosunków, mogących wpłynąć na losy kampanii rosyjsko-angielskiéj tak w Europie, jak i na dalekim Wschodzie azyatyckim. Ponieważ z poglądami autora tego artykułu solidaryzują się prawie wszystkie organa prasy rosyjskiéj, a nawet i opinia publiczna, jak taż prasa zapewnia, uważamy tedy za właściwe podać tu w skróceniu treść tego artykułu, jako rzucającego światło na kwestyą, w jaki sposób rozumieją dziś w Rosyi możebność prowadzenia wojny z Anglią?

Autor wychodzi z założenia, że postawa Anglii jest dziś tak stanowczą i rzeczywiście groźną, iż bezpieczeństwo, a nawet godność Rosyi wymagają jak najszybszéj decyzyi: czy podjąć, czy nie podjąć rękawicę rzuconą przez Anglię? Ale decyzya ta nie może być powziętą lekkomyślnie. Odpowiedź na powyższe pytanie musi być uzasadnioną na rachunku niemylnym, na dowodach niezbitych i pewnych. Autor więc podaje w swym artykule ów rachunek i dowody.

Zdaniem autora dotrzeć do wysp W. Brytanii armia rosyjska nie może i nikt o tem nie myśli. Na morzu, wobec floty angielskiéj, Rosya jest bezsilną. Prowadzić tedy przeciw Anglii wojny zaczepnéj, która sama tylko ma szanse zwycięstwa, Rosya nie jest w stanie; odpornéj zaś wojny prowadzić w ogóle nie warto, a w obecnych okolicznościach taka wojna byłaby dla Rosyi zgubną. Mając do obrony niezmierne obszary brzegów nadmorskich, bo pobrzeża mórz: Białego, Baltyckiego, Czarnego, a jak teraz, to Azowskiego i Marmara, Rosya nie jest w stanie zabezpieczyć je wszędzie fortyfikacyami, torpedami i wojskiem, nieprzyjaciel więc nieomieszka niepokoić ją bez ustanku, to tu, to tam, to owdzie, tu bombardować, tam wysadzać wojsko, owdzie wszczynać utarczki morskie, a wszędzie niszczyć Rosyę, robić jéj szkody, zadawać klęski. Jednocześnie Anglia zagrodzi drogi morskie, zatamuje wszelki handel, i gdyby taki stan potrwał dwa lata, lub nawet rok, Rosya będzie zrujnowaną śmiertelnie. Dla Anglii zaś takie prowadzenie wojny nie będzie bynajmniéj dotkliwem, niewiele nawet kosztów jéj przysporzy? ruchom jéj Rosya przeszkodzić nie może, gdyż jéj flota baltycka będzie musiała stać bezczynnie w portach. Autor więc mniema, że prowadzić z Anglią wojnę odporną byłoby to podstawić grzbiet dobrowolnie pod boksy angielskie i znosić je cierpliwie pokąd sił starczy, a gdy wyczerpią się siły, upokorzyć się, prosić o *pardon* i z zupełną uległością zrobić wszystko, co tylko będzie Anglia wymagać. „Ten obraz ponury,“ są słowa artykułu, „bynajmniéj nie jest przesadnym i nie ma w nim nic nad najściślejszą, matematyczną prawdą.“ A ztąd jasny i stanowczy wniosek: że zamiast prowadzić z Anglią haniebną i zgubną wojnę obronną, byłoby rozsądniéj i pożyteczniéj, wyrzekłszy się wszelkiéj buty, wszelkiego poczucia godności i prawa, zgodzić się dziś, zaraz na wszelkie na rzecz Anglii ustępstwa, bo potem warunki angielskie mogą być jeszcze uciążliwsze, jeszcze bardziéj dla nas poniżające.“

Taką — zdaniem antora artykułu — powinnaby być decyzycya Rosyi, gdyby nie były dla niéj innego wyjścia w razie przyjęcia wojny z Anglią jak obrona w Europie. Lecz Rosya ma inne wyjście, inne sposoby prowadzenia wojny z Anglią, a sposoby tak skuteczne, że śmiało może i powinna, zamiast przyjęcia odpornéj, wypowiedzieć zaczepną wojnę i zadać w niéj Anglii daleko dotkliwsze ciosy, niż te, które Anglia może jéj zadać.

Ma Anglia pewną słabą stronę, pewną „piętę achilesową,“ w którą ugodzić ją można, a tą jest handel morski i Indye. Jest to główne, a raczéj jedyne źródło jéj potęgi i bogactwa. Przez zniszczenie floty handlowéj i przez wydarcie z rąk angielskich Indyj, byłby zadany W. Brytanii cios stanowczy, po którym jużby nigdy odzyskać nie mogła stanowiska mocarstwa piewszorzędnego. Zadanie zaś Anglii tego ciosu podwójnego, autor artykułu uważa za rzecz nietylko zupełnie dla Rosyi możebną, lecz nawet stosunkowo łatwą, ponieważ nikt, jak tylko sama jedna Rosya posiada drogę lądową do Indyj.

Wyprawa do Indyj przyniesie Rosyi niezmierne korzyści. Idąc tam nie w celach zdobywczych, lecz dla wyzwolenia ludów i państw indyjskich z pod znienawidzonych rządów angielskich, Rosya może uzyskać kolosalne wynagrodzenie pieniężne po części od owych ludów i państw, lecz przeważnie — przez zagarnięcie należących do rządu i stowarzyszeń angielskich majątków i instytucyj i wyprzedanie ich rządom i stowarzyszeniom innych krajów. Temi pieniędzmi Rosya będzie mogła nietylko spłacić ciążące na swym budżecie długi, lecz jeszcze zbudować za nie kolej żelazną do Indyj, która oczywiście sprawi wielki przewrót ekonomiczny w całym świecie i ściągnie do Rosyi niezmierne bogactwa, co staną się początkiem trwałego dobrobytu dla wszystkich jéj ludów. Wszak od najdawniejszych czasów starożytności zamierzchłéj, bogactwo, oświata i dobrobyt były udziałem tych wyłącznie krajów, przez które przechodziły główne arterye handlu świata, z przeniesieniem się zaś tych arteryi na inne miejsca, z przejściem czynników handlu powszechnego w inne ręce, kraje które je dzierżyły, upadały. Tak było z Fenicyą, Kartageną, Wenecyą, Hiszpanią, Holandyą, miastami Hanzy, tak będzie w znaczeniu dodatkiem z Rosyą, w znaczeniu zaś ujemnem z Anglią. Ten jeden wzgląd, aby tak się stało, aby Rosyę uczynić głównym ogniskiem handlu całego świata, powinienby już skłonić rząd rosyjski do wyprawy indyjskiéj, gdyby nawet niechodziło o cel na teraz główny, tj. o skruszenie krzywdzącego Rosyę zuchwalstwa Anglii i o ratunek godności Rosyi i jéj bezpieczeństwa.

Co się zaś tyczy podkopania potęgi angielskiéj na morzu, zniszczenia handlu, którego prymat i prawie monopol Anglia dziś w ręku dzierży, autorowi artykułu zdaje się to rzeczą nader prostą: trzeba tylko wydać jak najwięcéj świadectw kaperskich statkom prywatnym rozmaitych krajów, a szczególnie Ameryki północnéj, do czego pretendentów znajdzie się aż nadto, a handel Anglii, szarpany na wszystkich morzach, przyprawiany wszędzie o straty, stopniowo upadać zacznie i runie w niedługim czasie. Takiéj wojny Anglia niewytrzyma nawet przez jeden rok, i naród handlarski zmusi swój rząd do zawarcia pokoju.

„Wtedy dopiero, powiada autor, przyjdzie kolej na nas zawezwać Anglię na kongres, ale już nie na kongres państw europejskich, tylko na taki, w którymby przyjęły udział Ameryka, Persya, Chiny, Indye itd. Na tym kongresie zagajone zostaną sprawy ważniejsze, niż określnie granic księstwa Bułgarskiego, bo podniesiemy tam głos o zaborze przez Anglię Malty, Gibraltaru, kanału Suezkiego, wielu kolonij i krajów w Azyi i Afryce, o truciu Chińczyków opium itd. itd. Można z pewnością mniemać, że skoro potęga angielska raz będzie zachwianą, wszyskie narody z rozkoszą przeciw niéj wystąpią, cisną jéj w oczy bezprawia jéj i zbrodnie, zapragną wynagrodzić sobie doznane od niéj krzywdy. Oczywiście, że przy téj sposobności Anglia będzie musiała zapłacić Rosyi kontrybucyę wielką, niezmierną, a nadto można będzie łatwo zabrać u niéj kilka najlepszych statków wojennych, zamiast tych statków tureckich, których niewzięliśmy w skutek demonstracyi angielskiéj na morzu Marmora.“

Przedstawiwszy w sposób tak powabny „niechybne korzyści“ przyszłéj wojny z Anglią, jeżeli ta będzie prowadzoną środkami powyższemi, autor artykułu kończy temi słowy: „Wszystko się tedy redukuje do pytania: czy mamy odwagę stanąć do wojny z Anglią czy nie? Jeżeli niemamy, to przystawajmy na wszystko, czego chce od nas Anglia, wyrzeczmy się wszelkich korzyści, odniesionych z wojny wschodniej, wyrzeczmy się godności własnej, ucinajmy poły i kończmy jakkolwiek, byle raz nareszcie ustalić pokój, zmienić ten nieznośny stan rzeczy, ni to wojna, ni pokój, rujnujący jak wojna, poniżający jak pokój najhaniebniejszy. Jeżeli zaś odwagę mamy — to trzeba nam podjąć conajrychlej rękawicę, rzuconą przez Anglię, i rozpocząć z nią wojnę wyprawą do Indyj i wydawaniem świadectw kaperskich — a w takim razie wszelkie szanse powodzenia będą po naszej stronie, a ufamy, że i Bóg po naszej stronie będzie, bo On jest zawsze po stronie słuszności!..“

Takie są plany publicysty rosyjskiego, przyjęte z oklaskiem przez całą prasę. Podaliśmy tu treść ich wyczerpującą, z której widzieć łatwo, że poglądy „biegłego strategika“ jak go nazywają dzienniki, powierzchowne są i złudne, bo niedotykają wcale głównych trudności wyprawy indyjskiej, a mianowicie zupełnie niemożebnego marszu wielkiej armii przez pustynie Azyi środkowej.

Turcya.

Od fachowego znawcy spraw wojennych odbieramy następujące uwagi nad możliwą przyszłą wojną między Anglią a Rosyą:

„Po uskutecznieniu powołania rezerw i wysłania

---

względniać tylko literaturę świecką; płody dzikich Eskimosów lub cywilizowanych Irokiezów, mają zaprzątać naszą ciekawość o wiele żywiej, niż natchnione pieśni tych bożych mężów, którzy upraktycznili i roznieśli naukę Chrystusa. Rzecz to godna zastanowienia przez jaki osobliwy zwrot, cała literatura łacińska od III do XV wieku, a zatem licząca dwanaście wieków istnienia, wyrugowaną została, niby przez pozorne uszanowanie dla jej świętości; właściwie zaś, że będąc duchową i samą prawdą, nie smakowała już tym, co zbyt przywykli do zmysłowych wrażeń i co łakną zmyśleń dla swej nielubiącej rozmyślać wyobraźni. Nieprzeczę, człowiek potrzebuje się rozerwać i zabawić; uczy się nawet łatwiej, gdy przedmiot poważny ubrany jest w kwiaty fantazyi i zaprawny solą dowcipu, atoli nie widzę rozumnej przyczyny, dlaczegoby w literaturze powszechnej, gdzie uwzględniane są nieraz bardzo liche wyroby światowej poezyi i prozy, gdzie figuruje żywot takiego nędznika jak Aretin, gdzie Wolter rozsiada się na swym majestacie, gdzie Bokacyusz antagonista moralny Danta zajmuje dostojne miejsce, a nawet Faublas z całym dworem podobnych sobie wyrobów miewa swoją rubrykę, dlaczego, mówię, w literaturze bywa głucho tak o pismach ojców Kościoła, jak o poetach chrześciańskich, których szczytne hymny rozlegają się pod sklepieniami świątyń. Byłżeby to delikatny skrupuł, aby w kompanii powyżej nazwanych literatów niezaciasno było tym wybranym i wysokim umysłom biorącym natchnienia z nieba, czy też chcąc z sobą pozostać w zgodzie nie chciano dwóch takich sprzeczności postawić obok siebie! Być może, że to tak rozumiano, lecz z drugiej strony dając im należne miejsce, pojmowanie literatury, zyskałoby na powadze, gdyż obok tych świętości zapewne nie śmianoby robić miejsca dla reprezentantów upadku i zgorszenia. Nie poszedł jak wiadomo za tym utartym i wytartym zwyczajem, wprowadzonym przez reakcyę tak zwanego renesansu ignorowania poetów i prozaików chrześciańskich nasz Mickiewicz, gdy powołany na katedrę literatury w Lozannie, postąpił wbrew metodzie wyłącznej admiracyi dla mniemanego klasycyzmu i zaczął odkrywać szczytne i głębokie piękności poetów łacińskich, jak Juwencus, Laktancyusz, S. Paulin z Noli, S. Ambroży, Prudencyusz, Augustyn, Awit, ów zapomniany a tak wielki poeta, od którego Milton zapożyczył się na Raj utracony.

Prelekcye te nie tylko wypowiedziały posłuszeństwo dzisiejszej jednostronności naukowej, lecz i ukazały tych odepchniętych poetów chrześciańskich w całym ich blasku. Nieodżałowana szkoda, że nie pozostał żaden ślad tego nauczania. Bylibyśmy tam ujrzeli antipodów nowoczesnych sposobów i kierowników piśmiennictwa, poetów chrześciańskich, postawionych w innem świetle i ocenionych podług innych prawideł poetyki. Bo też istotnie, poezya ta nie lubująca się w tych rzeczach, które Odkupiciel świata zniszczyć przyszedł, nie dająca się uwodzić ani zmyśleniami pogaństwa, ani paląca się do rozkoszy zmysłowych, zna tylko jednę rzeczywistość: duszę człowieka, stworzoną aby miłować Boga, i przez tę miłość służyć bliźniemu. Prosta, poważna nie kocha się w czczych ozdobach, ani w opisach robionych kosztem samej wyobraźni. Spoczywa ona w samej myśli, która będąc doskonałą prawdą, może się obejść bez sztucznych przyborów retoryki.

Jeżeli wszyscy się godzą, że z natchnień serca tryska zdrój prawdziwej poezyi, to mimo najszerszej uprawy umysłu, bogactwa wyobraźni, wyrobionego języka, władania harmonią i miarą — niech tylko serce nie bije w górę, utwór zostanie bez ruchu i życia i nie doniesie tam, gdzie zamierzył; *telumque imbelle sine ictu.* Dusza poety bez wyższej łaski, poddanka błędu, miotana niskiemi namiętnościami, w pościgach nieprawych żądz, wyrzuci tylko ze siebie płomień niszczący lub złe ziarno zasieje — w jednych wszczepiając jad nienawiści, w drugich gniewy i zemsty, w innych rozdmucha zmysłowość, owych w imie wolności rozwiąże ze wszystkich świętych powinności. Przeciwnie, niech poeta ma głębokie uczucie prawdy, niech nie szuka dla siebie kryterium w głosie zmiennego ogółu, niech mu w zawodzie jego pochodnia wiary przyświeca, myśli unoszą się w ostateczny cel ludzkich przeznaczeń, miłość każdy przedmiot przenika, a utwory jakie wyda, staną się pobudką do dobrego, rozniecą szlachetne popędy i nastroją ducha ogółu na wyższy ton ofiary i miłości.

Biorąc tedy za punkt wyjścia dla natchnień chrześciańskiego poety, wolę niezłomną i moc uczucia podniesioną aż do egzaltacyi, możnaby odpowiedzieć tym, co chcą dowodzić, że fikcyjny Helikon wycisnął więcej łez, rozbudził więcej radości i serc uspokoił, niż krzyż na Golgocie; zapewne, byli to wielcy mistrze ci starożytni; atoli czyż nie dowiedli własnym przykładem, jako ta poezya jest najszczytniejszą i najtrwalszy wywiera wpływ cywilizacyjny, która ściśle się wiąże z wiarą religijną. Religijność Homera, Eschyla, Sofokla i rzewna pobożność Wirgiliusza, więcej przyczyniły się do zapewnienia im sławy u potomnych, niż przygody ich bohaterów. Jakież bo zresztą i wyobrażenia mieli starożytni o powołaniu poety, kiedy go nazywali przewodnikiem, pasterzem ludów, a oddawali mu cześć jako temu, co ma powierzone sobie tajemnice bogów.

Poezya nie była pustą zabawką nawet i u pogan; gdyby taką była, mogłażby zaspakajać najwyższe duchowe potrzeby?...

Ten jest charakter poezyi chrześciańskiej, usuniętej nie od dziś z książek traktujących o literaturze powszechnej. Czyż nauczanie to może się nazwać zupełnem i szczerem? Sama charakterystyka literatury chrześciańskiej zestawiona z światową, wykryłaby najwyższy stopień duchowości w pierwszej, a grubą zmysłowość ostatniej; co już byłoby niejakim hamulcem dla dzisiejszego piśmiennictwa, pędzącego na oślep w tak brutalną a wyrafinowaną cielesność, do jakiej nawet klasyczny Rzym w upadku swoim dojść nie śmiał.

Przepraszam czytelnika za tę wycieczkę przeciw ostracyzmowi, ciążącemu na poezyi chrześciańskiej; lecz byłem tu rzecznikiem własnej sprawy. Podając poezye miłości mistycznej poetów XIII i XVI wieku (łacińskie, włoskie i hiszpańskie) winienem był wskazać na ich tradycyę, a tem samem na najszczytniejsze źródło, z którego wypłynęły, a oraz i nastąpić na niesłuszne uprzedzenia.

W pracy niniejszej, mianowicie w dodanych żywotach poetów zasługa należy się tak znakomitym pisarzom jak Waddingus, Görres, Ozanam, Chauvin de Malan, la Margerie. Z nich czerpałem; niemniej z pism tych samych świętych jak: Bonawentury, Jakopona, św. Teressy, św. Jana od krzyża. Nie szło mi o nowe zdobycze i odkrycia, które dałyby się robić tylko z nieznanych dotąd dokumentów, gdyby się takowe znalazły — szło zaś przedewszystkiem o wierne odwzorowanie tych wielkich mężów Kościoła, tych odrodzicieli upadającego społeczeństwa, a głównie o przedstawienie ich poezyi, mającej to do siebie, że jest odbiciem się rzeczywistego stanu duszy, znajdującej się w stanie najwyższego podniesienia się, co możnaby nazwać realizmem poezyi spirytualnej.

Liczbę mistycznych poetów mogłem w dwójnasób pomnożyć poezyami: Wiktoryi Colonny, Ludwika z Leonu, Lopeza de Vega, Calderona i innych; wszakże chciałem się ograniczyć na tych, o których mam przekonanie, że pisali pod wrażeniem bogomyślnej extazy, nie zaś pod wpływem tych lub innych pojęć literackich. U nich bowiem utwór poetyczny stanowi z tworzącym tak nierozerwaną jedność, że poezya bez poety nie byłaby zupełną; usprawiedliwia ją i objaśnia ta doskonałość moralna, do jakiej człowiek opromieniony najwyższą Łaską, dojść wstanie.

noty Salisburego trudno wątpić o tem, że rząd angielski zdecydowanym jest bronić interesów państwa nawet siłą broni.

Rząd wzywa rezerwistów do stawienia się pod chorągiew najpóźniej do 19 kwietnia. Do tego samego czasu zdoła też administracya wojenna przygotować rynsztunki, tren i inne potrzeby uruchomienia dla korpusów, przeznaczonych do działania po za granicami państwa, tak że wsiadanie ich na okręta może się rozpocząć w dniu 20 tegoż miesiąca.

Organizacya armii angielskiej jest tego rodzaju, że w pierwszej chwili Anglia będzie mogła jedynie wyprowadzić dwa korpusy na linię bojową. Łącznie z 35,000 rezerw siła tych dwóch korpusów wyniesie 80,000 ludzi. Każdy korpus składa się z 21 batalionów piechoty, 24 szwadronów, 15 bateryj albo 90 dział, z inżynieryi, trenu i oddziałów sanitarnych.

Wobec popularności, jakiej wojna w Anglii coraz bardziej nabiera, przypuścić jednak należy, że się z gotowością do służenia po za granicami kraju oświadczy znaczna część milicyi i zwiększy przez to znacznie obliczone powyżej siły liniowe.

Następnie może Anglia, jeśli nie więcej to przynajmniej 10,000 odewać od sił strzegących Indyj, tak że armią, z jaką Anglia na Wschodzie może wystąpić przyjąć można na 100,000 wojska.

Przejazd z Anglii do Dardanelli trwa 10 do 12 dni, zaraz więc z początkiem maja pierwszy transport zjawić się może na wybrzeżach wód tureckich, a że Anglia rozporządza znacznemi środkami transportowemi w kilka dni później cała armia stanąć może w miejscu swego przeznaczenia w zupełnej gotowości do boju.

Jeśliby jednak nieprzewidziane wypadki wymagały rychlejszego działania, Anglia użyć może w tym celu zwerbowanych już czerkiesów. Podług bardzo wiarogodnych doniesień Anglia pozyskać już miała 20,000 tych wojowników szalonej odwagi; a że oprócz tego na okrętach krążących na wodach tureckich znajduje się około 4000 liniowego wojska, Anglia znajduje się zawsze w możności pokrzyżowania przynajmniej każdego przygotowawczego ruchu rosyjskiego.

Zresztą nikt w Europie wątpić o tem nie może, żeby Turcya nie miała być sprzymierzeńcem Anglii. Że się dotąd za Anglią oświadczyć nie mogła, powód do tego łatwo odgadnąć a działałaby nawet w wysokim stopniu nieroztropnie, gdyby z [illegible] współdziałania z Anglią Rosyi durzyć nie miała.

Anglia ma w ręku główny materyał potrzebny do prowadzenia wojny — pieniądze; zbywa jej tylko, jak i jej sprzymierzeńcowi na drugim niezbędnym materyale, na ludziach. W niewoli rosyjskiej znajduje się około 130,000 najlepszego wojska tureckiego. Jasną więc jest rzeczą, że dopóki tego zasobu w ludziach na podstawie warunków pokoju z rąk rosyjskich nie wydrze, wypada Turcyi nawet do pewnego stopnia odgrywać rolę przyjaciela Rosyi.

Obok tych powodów wypada jeszcze Turcyi pozostać w tej roli, dopóki Anglia nie ukończy swego uzbrojenia, nie przewiezie wojsk, nie zorganizuje i uzbroi ochotników czerkieskich.

Pokazuje się zatem, że Turcyi nie wypada przedwcześnie odkryć swych właściwych zamiarów.

Ażeby wyrobić jasny pogląd na ogół sił, jakie Anglia łącznie z Turcyą mogą poprowadzić do boju i wystąpić z nim na południu Bałkanów musimy rozróżnić dwa przypadki możliwe: 1) że Rosya nie będzie czekać zgromadzenia się wszystkich sił przeciwnika i porwie się wcześniej do boju przeciwko Turcyi łamiąc pokój; w takim razie prawdopodobnie wysunie naprzód najpierw korpus Skobelewa, któremu już podobno nakazano stosowną do tego gotowość, i pchnie go na Gallipoli, albo też 2) Rosya uzna potrzebę rządzenia się umiarkowaniem, ze względu na wzrastające ciągle niebezpieczeństwo, i na stan zupełnego odosobnienia, w którym się bezwzględnem swem dotychczasowem postępowaniem sama wprawiła.

W pierwszym przypadku musieliby sprzymierzeńcy oczywiście zrzec się zużycia w swych widokach walecznych obrońców Plewny i Szybki, bo Rosya posuwając się już na Bosfor i Gallipoli zmusiłaby Turcyę do zdradzenia swej nieprzyjaźni przed czasem. Anglicy nie zezwoliliby pod żadnym warunkiem, żeby Turcy szczerze mieli bez oporu obsadzenia Bosforu przez Rosyan i można być prawie pewnym, że się Layard już z Turkami względem wszelkich środków zaradczych na taki przypadek porozumiał. Jeśliby więc Rosyanie, wbrew wszelkim warunkom pokoju zawartego w San Stefano, chcieli rzeczywiście zająć pozycye nad Bosforem i na Gallipoli, stojące w tych punktach obwarowanych wojska tureckie oprą się temu orężem, a po dzielności, z jaką zawsze bronią dobrze umocnionych stanowisk można się spodziewać, że pierwszy impet nieprzygotowanego ataku skutecznie odeprą.

Na zaradzenie złemu w przypadku takiego obrotu rzeczy sprzymierzeńcy antirosyjscy mają, nimby się wojska angielskie na teatrze wojny pojawić zdołały, następujące siły: Według doniesień z przyległej mu okolicy, zgromadzono na półwyspie Gallipolskim [illegible] rdzeń [illegible] do [illegible] ar[illegible]. Wcieloną do niego część rekruta mieli już czas wystarczająco wyćwiczyć. Na półwyspie Gallipolskim stoi 20,000 ludzi, sam rdzeń wojska z dawnej armii Sulejmana. Dołączając do tego 4000 angielskiego wojska liniowego, mamy razem 124,000. Po nadejściu wojsk z Anglii i Indyj armia sprzymierzeńców wzrośnie do 200,000.

Cóż Rosya wystawić może przeciw tej imponującej sile? Jasną jest rzeczą, że wobec naprężenia, jakie teraz między Austro-Węgrami a Rosyą panuje, wobec wcale niedwuznacznej postawy rumuńskiego rządu, Rosya nie może bynajmniej ogołocić z wojska krajów naddunajskich, ani też sprowadzić na wybrzeża morza Marmory nowych rezerw z głębi Rosyi. Wejdą więc jedynie w rachunek wojska stojące na południu Bałkanów. W zabałkańskich krajach znajdują się już tylko następujące korpusy: gwardyi, korpus grenadyerów i pozostałe części korpusów: IV, VIII, IX i XI. Wszystko to razem, po znanych wycieńczeniach, jakich armia rosyjska w boju, uciążliwem marszu, przez mrozy i choroby doznała, nie może wynosić więcej jak 100,000, przyczem trzeba jeszcze i to mieć na względzie, że kawalerya straciła już połowę swych koni, że do połowy tylko armat mają zaprzęgi, a w szeregach, oprócz grasujących chorób i zmitrężenia, daje się czuć niezmierny brak oficerów. Z tych 100,000 ludzi pozostać muszą stosowne załogi w obwarowanym obozie pod Adryanopolem, w Zofii, Filipopoli, Jamboli i w ważniejszych miejscach, przez któreby dowóz zapewnionym zostać mógł, tak, że [illegible] obecnie jedyną prawie skuteczną [illegible] armii. Do operacyj w otwartem polu nie pozostanie więc Rosyi więcej jak 75 do 80,000 ludzi.

Wynika ztąd, że sprzymierzeńcom nawet, gdyby jeńców Rosya, mimo zobowiązania się, wrócić nie miała, pozostaje zawsze jeszcze siła przewyższająca wdwójnasób liczbę sił rosyjskich.

Ponieważ polityka zwykle strategii pierwsze cele wskazuje, musiemy wyjść z tego punktu widzenia, i z niego wyprowadzić wnioski co do prawdopodobnego planu wojennego wojsk sprzymierzeńczych.

Pierwszym celem polityki będzie, aby zmusić Rosyan do cofnięcia granic nowej Bułgaryi od morza Egiejskiego, tak samo wypartą też być musi armia rosyjska z stanowisk swych nad morzem Marmora i z okolic Konstantynopola.

Ponieważ w wojnie głownym przedmiotem operacyjnym jest armia nieprzyjacielska, a najbliższym i głównym celem tak politycznym jak strategicznym pobicie głównej części armii nieprzyjacielskiej, operacye wojsk sprzymierzeńczych odbywać się będą musiały w następujący sposób.

Dopóki główne siły angielskie nie staną na teatrze wojny, tak odziały tureckie pod Konstantynopolem, jak i korpus broniący Gallipoli chwytać się innej akcyi nie będą, jak odpornej i wstrzymywać tylko będą wszelkiemi siłami Rosyan, ażeby tych obwarowanych najważniejszych punktów zdobyć nie zdołali. Czerkiesów można wysadzić małemi oddziałami na różnych punktach wybrzeży morskich, polecając im prowadzenie małej wojny partyzanckiej na bokach i tyłach armii nieprzyjacielskiej, co będzie armię tę nużyć i zmuszać do osłabiającego ją odkomenderowywania znacznych oddziałów wojskowych.

Oddział floty admirała Hornby, wpłynie na morze Czarne, a blokując porty morza Czarnego odetnie Rosyanom najkrótszą i najdogodniejszą linię komunikacyjną, po którejby dowóz potrzeb wojennych i rezerw uskuteczniać mogła.

Dwa korpusy angielskie wylądują następnie w zatoce Saros pod zasłoną znajdujących się tam już okrętów, i rozpoczną swe kroki zaczepne, opierając się o fortykacye tureckie pod Bulairem. (Bulair albo Plajar jest miasto leżące na wstępie do półwyspu Gallipolskiego na zwężeniu, przez które półwysep ten łączy się z Tracyą.)

Korpusy angielskie i wojska tureckie z Gallipoli, tworząc teraz razem armię 120,000 ludzi mającą, powinny rozpocząć marsz na Adryanopol, przez co wojska rosyjskie stojące w okolicach Konstantynopola zmuszone zostaną do odwrotu, ażeby od Adryanopola nie zostały odcięte. Przez to samo zniesionem już będzie niebezpieczeństwo utraty nadbrzeżnych stanowisk nad Bosforem i stolicy tureckiej. W tej chwili powinny wszystkie wojska tureckie pod Konstantynopolem stojące przejść do kroków zaczepnych i posuwać się za ustępującem wojskiem rosyjskiem. Jeśli wtenczas naczelny wódz wojsk angielskich pozostawi około 40,000 wojska na obserwowanie Adryanopola, a z resztą wyruszy naprzeciw ustępującym z pod Konstantynopola Rosyanom, za któremi trop w trop postępować powinni Turcy, to wojsko rosyjskie dostanie się w dwa ognie, a że nadto będzie liczebnie słabszem, katastrofa jego stanie się nieuniknioną. Rozproszone oddziały ścigać będą kawalerya i czerkiesi, poczem część wojska sprzymierzonego obsaczy Adryanopol a reszta posuwając się ku Bałkanom, zajmie się oczyszczeniem z Rosyan Rumelii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 kwietnia.

Wczoraj w sali redutowej odbyło się przedstawienie amatorskie na korzyść jednej z instytucyj miłosierdzia pozostającej pod opieką Zgromadzenia matek miłosiernych. Publiczność zgromadziła się mniej licznie niż zwykle w podobnych razach. Był to raczej raut niezbyt tłumny niż przedstawienie publiczne. Odegrano dwie komedyjki: „*Łzy kobiece*“ tłumaczoną z francuskiego, oraz komedyjkę „*Une tasse de thé*„ po francusku. Na usprawiedliwienie tej cudzoziemczyzny powiedziećby można, że fraszka tego rodzaju utraciłaby w polskim przekładzie właściwą sobie finezyę. Nie każda trupa aktorów mogłaby dostarczyć równych sił do podobnej obsady ról, jak na wczorajszem przedstawieniu amatorskiem. Największy jednak w ogóle urok miały *intermezza*, w których dwukrotnie dał się słyszeć z towarzyszeniem orkiestry śpiew znakomitej amatorki, która daru swego używa zawsze, ilekroć przyczynić się może do poparcia dobroczynnego celu. Prześliczny mazurek Szopena był koroną tego zajmującego ze wszech miar wieczoru. Mimo że sala nie była zapełnioną, dochód z góry podobno był zapewniony naddatkami wielu osób.

— **Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi** złożyli: N. N. 50 cent., N. N. 20 cent.

Suma składek zebranych za naszem pośrednictwem na powyższy cel wynosi po dzień dzisiejszy ogółem 968 złr. 91 cent. i 22 marek niem.

— Przypominamy, że jutro o godz. 7 wieczór odczytanym będzie na dochód ubogich rodzin, wspieranych przez Tow. męz. Ś. Wincentego á Paulo dramat Asnyka *Kiejstut*. W odczycie tym wezmą udział pp. Rychter, Bol. Ładnowski, Szymański, Sobiesław i p. Sądecki. Nieznany dotąd dramat powszechnie cenionego poety i cel szlachetny ściągną zapewne liczną publiczność, zwłaszcza, że dramat p. Asnyka posiada niepospolite zalety.

— Zwracają uwagę naszą na tę okoliczność, że *Gaz. Narod.* twierdziła świeżo, iż „Stańczyki krakowskie“ usiłują obalić hr. Andrassego, lubo *Czas*, którego taż *Gazeta* nazywa organem Stańczyków, bronił polityki hr. Andrassego, gdy właśnie *Gaz. Narodowa* występuje od lat paru przeciw temu ministrowi. Interlokutorowi naszemu winniśmy odpowiedzieć, że nie zwracamy już uwagi na podobne ciągłe niekonsekwencye oraz na politykę *Gazety Narod.*, albo na to, co on za politykę jej chce poczytywać; co do *Czasu* zaś, o tyle popieraliśmy i popieramy politykę hr. Andrassego, o ile widzimy w niej rękojmię dla monarchii w ogóle a dla sprawy naszego kraju w szczególe. Stanowisko zajęte przez hr. Andrassego w sprawie wschodniej wydaje się nam odpowiednie tej polityce, dopóki hr. Andrassy broni skutecznie potęgi monarchii stawiając opór przemożnym żądaniom Rosyi.

— Cała komisya edukacyjna, wszyscy twórcy systemów wychowania, Konarski, Czacki, Piramowicz, Aimé Martin w kąt! Bo oto czytamy w *Gazecie Narodowej*, jaki wpływ ogromny na wychowanie wywarła we Lwowie komedya „Lolo“. Rada szkolna krajowa uzna się zbyteczną, i poda się do dymisyi. Cytujemy dosłownie za *Gaz. Narodową*: „Już po pierwszem przedstawieniu Lola wiele rodziców zmieniło system postępowania wobec swoich synalków; nie wątpimy, że po kilkunastu przedstawieniach tej sztuki będzie zmieniony cały system wychowania publicznego.“

— Wczoraj otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii p. Karol Petelenz, profesor gimnazyum Ś. Jacka w Krakowie.

— Mieszkający od lat kilku w mieście naszem autor i heraldyk p. Ad. Am. Kosiński, będący już członkiem towarzystw heraldycznych: petersburskiego i kopenhagskiego, otrzymał w tych dniach zawezwanie na członka korespondenta Akademii królewskiej włoskiej heraldycznej i genealogicznej w Pizie. Jest on trzecim z Polaków, którego spotyka ten zaszczyt; pierwszym był śp. hr. Aleksander Przezdziecki, drugim hr. Stanisław Radoliński z Poznańskiego.

— W sprawie mieszkań dla ubogich otrzymujemy z poważnego źródła następujące uwagi:

W Krakowie podjętą była niedawno myśl słuszna, budowania domów dla ubogich. Obmyślenie zdrowych mieszkań dla pracujących ubogich, jest kwestyą wielkiej wagi, którą się gdzie indziej, wielu najznakomitszych ludzi zajmuje. W mieście naszem usiłowania podobne skutku nie osiągnęły, przynajmniej nie całkowicie, z powodu zbytnie może biurokratycznych przepisów i zobowiązań, tamujących miłosierną działalność ze szkodą ogólnej potrzeby i rzeczywistego porządku. Żeby jednak naocznie przekonać się o tej ważnej dla nas potrzebie, pójdźmy na Kazimierz, gdzie pewna część pracujących robotników chrześcian, wraz z rodzinami żyje w ciemnych, nigdy słońca nie znających, zapowietrzonych, podziemnych lochach, które zdawałoby się, nie mogą być w żadnym razie, ludzi mieszkaniem. W czasach dzisiejszych tak dbałych o charakter postępu i cywilizacyi, lub przynajmniej o to, co częstokroć pozór ich przybiera, w czasach, w których z kądinąd pomyślano słusznie o dobrem traktowaniu zwierząt, i zabezpieczeniu ich życia, czyżby nie należało pomyśleć o środkach godziwych zabezpieczenia zdrowia ludzi i możności wychowania dzieci ubogich wyrobników, mających być w przyszłości częścią integralną naszej robotniczej czeladzi. Dla dokładnego przekonania się o stanie tych rodzin, zapraszamy każdego, któremu miłem jest tak szczegółowe jak i ogólne dobro, aby raczył pofatygować się na Kazimierz do p. Adama Możnego, mieszkającego pod L. 307 w domu XX. kanoników Bożego Ciała i p. Augusta Makowieckiego, w domu p. Janiga pod L. 68, którzy należąc do konferencyi ubogich rzemieślników, trudnią się wspieraniem najniższych warst społeczeństwa na przedmieściu Kazimierza. Oni wskażą każdemu miejsca te, które grożą miastu ciągłą zarazą i chorobą; a przepełnione licznemi wyrobnikami, obarczonemi chorą dziatwą bez powietrza, odzienia i pożywienia. Ktoby zaś dla wsparcia i wyprowadzenia tych biednych ludzi z tych niezdrowych mieszkań, celem wynalezienia im innych, lepszych, zechciał co ofiarować, raczy ofiarę swą przesłać do Administracyi *Czasu* lub na ręce p. Możnego kasyera konferencyi Bożego Ciała na Kazimierzu Nr. 307.

— W Gumpoldskirchen pod Baden niedaleko Wiednia, troje rodzeństwa, brat i dwie siostry nazwiskiem Rieger posiadały dom i winnicę. Ponieważ brat przepędzał cały dzień zwykle w winnicy, przeto dał w domu swoim mieszkanie bezpłatne małżonkom Grill, którzy gdy wyszli w pole do roboty, pozostawał ich 17-letni syn do usług domowych. Chłopiec ten zakochał się w 22-letniej Elizie Rieger, która miała po świętach iść za mąż za wachmistrza żandarmeryi. D. 5 b. m. widząc, że Eliza udała się na strych, wpadł za nią z siekierą w ręku, ciął ją w twarz kilkakrotnie, a gdy na krzyk jej przybiegła młodsza siostra Marya, powalił ją także kilkoma razami siekiery, a następnie nożem rozpłatał brzuch Elizy. Morderca chciał się potem otruć zapałkami, które w wodzie rozpuścił, ale niemiał odwagi i ujęty został w krótce. Ciała sióstr zamordowanych w najdzikszy sposób, okropny przedstawiały widok. Starsza miała całą twarz, nos i szczęki potrzaskane i umarła zadusiwszy się krwią skrzepłą, młodsza, która zastawiła się ręką, miała ją przerąbaną od siekiery.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała Józefa Łabędzia i Józefa Stechnika, za kradzież baryłki piwa; Maryannę Lusowiczownę, za zgorszenie publiczne; Ant. Arczyńskiego i Jana Tyrkalskiego, za kradzież książki; Piotra Rudzińskiego murarza, za skaleczenie w kłótni towarzysza swego nożem; Ign. Porębskiego za zamiar kradzieży bielizny ze strychu; dwie osoby za pijaństwo.

TEATR. We wtorek dnia 9go kwietnia: Trzeci występ p. Bolesława Ładnowskiego: Tragedya w 5 aktach Szekspira *Romeo i Julia*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów; w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 8-go kwietnia pochmurno, wieczorem i i w nocy pogoda; termometr od + 1·8 doszedł do + 7·5 C. — Barometr zwolna idzie w górę; rano o 6ej dnia 9go kwietnia stan jego był 744·3 mili., termometru — 0.4 C. — Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 10go kwietnia: Św. Ezechiela proroka.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 64-ty *Wędrowca* zawiera: Angelo Secchi (z portretem); Biały wódz, opowiadanie z życia środkowo-amerykańskiego (d. c.); Z podróży po Afryce: I. Kobiety arabskie, przez Dra Stellę Sawickiego; O Mongolii i Mongołach z Przewalskiego, streścił Artur Sulimirski (z drzewor.); Francuskie obrazki wyborcze: III. Emila Zoli; Muzeum szkoły antropologicznej w Paryżu (z drzewor.); Nowości: krajowe, zagraniczne, nekrologia; Dla rozrywki i nauki; Zagadnienie matematyczne.

Sprostowanie.

W podanem wczoraj sprawozdaniu o ogólnej sumie składek na pomnik Piusa IX zaszła pomyłka drukarska, złożono bowiem dotychczas nie 725, jak wydrukowano, lecz **825** marek papierowych.

— We wczorajszym przeglądzie politycznym zaszła pomyłka druku, która przeistacza myśl. W szpalcie trzeciej na stronnicy trzeciej winno być: „Zarzut uczyniony nie Austryi, ale jej polityce, iż podczas obrony Plewny nie dała wyrazu swoim życzeniom; jest śmiałym, właściwym ks. Bismarkowimanewrem, który jest perfidią, jeżeli wpływ gabinetu berlińskiego powstrzymał wtedy Austryę; w przeciwnym bowiem razie, jest tylko ostrą ale zasłużoną krytyką“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nadzwyczajne zgromadzenie członków Towarzystwa ubezpieczeń w Krakowie.

(Dokończenie).

Hr. Męciński. Niechcę wysokiego zgromadzenia nudzić szczegółami sprawy, która w najmniejszych drobnostkach rozebraną i z jednej jak z drugiej strony pod najściślejszy rozbiór wziętą została. Całą moją odpowiedź skieruję na odparcie wywodów Dra Zyblikiewicza, które niesłychanie przykre wrażenie na mnie wywarły, a to tembardziej że zawsze dotąd mogłem iść zgodnie ze zdaniem Szanownego Prezydenta we wszystkich sprawach ogół obchodzących. Dr Zyblikiewicz wzywa nas, byśmy niezrobili żadnego kroku ułatwiającego porozumienie, byśmy cofnęli rękę wyciągniętą do zgody! Pytam więc Dra Zyblikiewicza czy R. N. przedkładając wniosek, nieprzynoszący nikomu szkody, zapewniający Towarzystwu zarząd możliwie najdoskonalszy, czy R. N. stawiając wniosek rozbrajający przeciwnika źle robi? Czy wyrządza tem krzywdę instytucyi? Nie, stanowczo nie! Wniosek R. N. nie jątrzy, nie waśni, nie dzieli nas, już i tak poważnionych i podzielonych przez wrogie żywioły, jak o tem wspomniał Dr Zyblikiewicz, ale ten wniosek łagodzi, łączy i brata. Droga wskazana przez Dra Zyblikiewicza, a zamykająca się w słowach „Precz z koncesyami!“ ta droga prowadzi do rozterki i bratniej niezgody. Czy dlatego że interesa finansowe nie powinny znać Wschodu i Zachodu, że nawet narodowości znać nie powinny, ma być naszej instytucyi obojętne gdy połowa członków zostanie niezadowolonych? Czy my powinniśmy być na to głuchymi, jeżeli współobywatele stawiając to żądanie, dowodzą że inny sposób załatwienia nie pozwoliłby im wypełniać obowiązków, i apelują do naszego uczucia sprawiedliwości. Nie i stokroć nie! Szanowny Prezydent przemówieniem swojem uderzył w fałszywą nutę, nie mile dźwięczącą w uchu, tęskniącem za akordem harmonii.

Że większość Rady nie weszła i nie wchodzi na tory bezwzględnej koncesyi, dowodem tego walka nasza, która się przed trzema laty w tem miejscu odbyła, gdy wniosek delegatów powiatowych był na porządku dziennym. Wówczas stanęliśmy gorąco w obronie praw zgromadzenia ogólnego, które zawsze w nadzwyczajnych wypadkach jest i powinno zostać najwyższą naszą instancyą, stojącą na straży dobra Towarzystwa w chwilach stanowczych. Przytaczam tu na dowód że R. N. ocenia należycie ważność zgromadzeń ogólnych, i staje w obronie tej najwyższej władzy.

Dzisiejszy wniosek Rady Nadzorczej dąży do radykalnej zmiany, gdyż złe byłoby bardzo dotkliwe i smutneby następstwa za sobą pociągało. Nie stajemy jednak w pół drogi, znosząc wota piśmienne, ale w przewidywaniu drugiego złego, t. j. przypadkowości wyboru, któren powinien być wynikiem największej rozwagi i najgłębszego zastanowienia, usuwamy i to drugie niebezpieczeństwo.

I tę radykalną zmianę nazywa Dr Zyblikiewicz koncesyą nieusprawiedliwioną!

Jeżeli panowie przyjmiecie wniosek Rady Nadzorczej w osnowie przedłożonej, natenczas za zniesienie wotów piśmiennych będzie nam kraj wdzięcznym. Jeżeli zaś przyjmiecie wniosek z poprawką Dra Straszewskiego, spotkamy się z zarzutem słusznym: Odebraliście nam atrybucyę szkodliwą, ograniczyliście naszą wolność, ale tę samą atrybucyę uzurpujecie dla siebie w innej formie, gdyż wykluczacie nas od możności uczestniczenia w wyborze dyrekcyi, który to wybór odtąd wyłącznie od was zawisłym będzie!

Nadmieniam raz jeszcze, że wniosek Rady Nadzorczej jest całością, wszelkie poprawki są doraźne, i z całością harmonizować nie będą. I to jest również powodem, że muszę zalecić do przyjęcia wniosek Rady bez zmian.

Dodaję w końcu, że myślą przewodnią tego wniosku nie jest wyłącznie strona finansowa, ale przyjmując ten wniosek, spełniamy obowiązek patryotyczny, gdyż wytrącamy nieprzyjaciołom naszym broń z ręki, i zapewniamy sobie tyle dla nas w każdym kierunku naszego rozwoju narodowego potrzebną zgodę.

Dr Straszewski. Wszystkie argumentacye przeciwników mej poprawki nie zdołały mnie przekonać, że takowa jest nieodpowiednią. Przeciwnie i teraz jak wprzódy twierdzę z głębi przekonania mego, że moja poprawka załatwia najsłuszniej i najodpowiedniej całą sprawę. Gwarancyę że członkowie Rady ze Wschodu, nie będą majoryzywać członków z Zachodu, macie panowie i w moim wniosku, gdyż i ja żądam, aby tylko tacy kandydaci byli przedstawiani zgromadzeniu ogólnemu, którzy w Radzie Nadzorczej $^{2}/_{3}$ głosów otrzymali, a poprawka moja jest o tyle lepszą i sprawiedliwszą, że zostawia Radę Nadzorczą zawsze w pewnym stosunku zależności od zgromadzenia ogólnego, które wybór przez nią uskuteczniony zatwierdzi i usankcyonuje, pozostając w ten sposób w pełni praw swoich.

Co do przemówienia p. Pawlikowskiego oświadczam najsolenniej że nie powiedziałem co mi imputowano. Nie zarzucałem braku gorliwości i patryotyzmu członkom Towarzystwa z wschodniej części kraju. Raczej pozwoliłbym sobie język wyrwać niżbym się ośmielił wystąpić z tak ciężkim i nieusprawiedliwionym zarzutem.

P. Męciński powiada że zgromadzenie ogólne ma stać na straży dobra Towarzystwa w stanowczych chwilach. Ciekawy sposób wzmacniania powagi zgromadzenia ogólnego pozbawianiem go praw! Jeżeli doprowadzimy do tego zgromadzenie ogólne, że na wszystko co zrobi R. N., będzie głową kiwało, a po latach kilkunastu zdarzy się wypadek, że „potrzeba będzie całej energii tej najwyższej władzy stojącej na straży dobra Towarzystwa w stanowczej chwili“; czy znajdziemy w takiem śpiącem zgromadzeniu potrzebną energię i stanowczość? Ten kto winien kiedyś wystąpić do walki, musi się do niej sposobić i hartować, a kogo pozbawią wolności i pokarmu, ten nie będzie miał sił do stoczenia walki zwycięzkiej. Z tych powodów chcę utrzymać zgromadzenie ogólne w pełnem poczuciu ważnych obowiązków, które na nim ciążą, i które je zdolnem uczynią do decydowania w najtrudniejszych chwilach o sprawach ważnych.

Zarzucają mojemu wnioskowi, że przez oddanie praw wyboru dyrekcyi zgromadzeniu ogólnemu, narażam Towarzystwo na niebezpieczeństwo przypadkowości. Temu przypadkowi zapobiega możność Rady Nadzorczej przedstawiania trzech kandydatów, a nawet zmniejszonej ich liczby.

Zresztą odpowiadam na ten zarzut: Czyż zgromadzenia powiatowe wybierające członków Rady Nadzorczej nie są przypadkowe? Czyż nie możemy być kiedyś w tym położeniu, że w R. N. będzie zasiadać 23 członków, przypadkowo na to ważne stanowisko powołanych? Zgromadzenie ogólne jest o wiele mniej przypadkowe, gdyż tu może być zebranie obywateli z całego kraju, i wedle mego zdania wybór przez zgromadzenie ogólne wyklucza więcej przypadek, jak wybór przez Radę Nadzorczą.

Zamiar Rady Nadzorczej, aby wnioskiem swoim zapewnić zgodę w łonie Towarzystwa, jest chlubnym, ale ja sadzę, że drobne nieporozumienia jakie zachodzić mogą, wyrównają się przez wyrozumiałość i poczucie zasady sprawiedliwości, która spoczywa w mojej poprawce. A to poczucie prędzej czy później musi odnieść zwycięstwo i trwałą zgodę zapewnić. Ofiara zaś, którą R. N. robi dla utrzymania tej zgody, może się kiedyś smutno odbić w losach Towarzystwa.

Ze względu przeto na ważność obowiązków naszych w obecnej chwili, gdzie decydować mamy czy zgromadzenia ogólne powinny żyć i działać, czy też mają być skazane przez odjęcie praw na powolne konanie, zalecam raz jeszcze najusilniej przyjęcie mojej poprawki, która niczyich praw nie nadweręża, atrybucye Rady Nadzorczej rozszerza, a zgromadzeniu ogólnemu „tej najwyższej władzy, która w chwilach stanowczych ma stać na straży Towarzystwa“, zapewnia możność rozwoju swobodnego sił, do tak ważnego zadania potrzebnych.

Sprawozdawca Rady Nadzorczej. W zadaniu mojem obrony wniosku Rady Nadzorczej zostałem znakomicie zastąpionym przez młodsze siły. Kwestya jest tak gruntownie i wszechstronnie wyczerpaną, że nowych argumentów niebyłbym już w stanie przytoczyć. Niebędę przeto nużył wysokiego zgromadzenia wywodami, które byłyby tylko powtórzeniem tego co już powiedzianem było. Winienem tu tylko nadmienić, że szanowny wnioskodawca poprawki Dr Straszewski, zbliżył się znacznie swoją poprawką w obecnej jej treści, do wniosku Rady Nadzorczej, zgadzając się na zasadę aby tylko tacy kandydaci byli zgromadzeniu ogólnemu przedstawiani, którzy w Radzie Nadzorczej $^{2}/_{3}$ głosów uzyskali, oraz zostawiając Radzie Nadzorczej możność przedstawiania zgromadzeniu ogólnemu nie koniecznie trzech, ale nawet jednego kandydata. Różnica w zasadach nie zachodzi przeto prawie żadna, tem bardziej jeżeli się zważy, że i we wniosku Rady Nadzorczej, nie jest wyłączoną ewentualność odniesienia się do zgromadzenia ogólnego w sprawie wyboru Dyrekcyi.

Gdy jednak wniosek R. N. stanowi całość w odniesieniu się do innych paragrafów statutu, które w skutek przyjęcia tej kardynalnej zmiany, również zmianie uledz musiały, gdy wreszcie R. N. po najgłębszem zastanowieniu się nad sprawą, przez wzgląd na dobro kraju i zgody obywatelskiej, tę formę w jakiej wniosek przedkłada, za najwłaściwszą do dopięcia powyższych celów poczytuję, przeto z powyższych powodów polecić muszę do przyjęcia wniosek Rady Nadzorczej.

Prezes R. N. zarzadza imienne głosowanie nad kwestyą, czy wniosek R. N. nadający Radzie Nadzorczej prawo wyboru dyrekcyi, lub też poprawka Dra Straszewskiego: nadająca Radzie Nadzorczej tylko prawo przedstawiania zgromadzeniu ogólnemu kandydatów dyrekcyjnych ma być podstawą do zamierzonej zmiany stututu. Na 139 głosujących, oświadczyło się 72 za wnioskiem Rady Nadzorczej, a 67 za poprawką Dra Straszewskiego. Wniosek R. N. zmieniony został przeto w uchwałę zgromadzenia ogólnego.

Do wniosku p. Rogalińskiego, aby po uchwaleniu tej zmiany kardynalnej, dalsze wnioski R. N., zawierające tylko konieczne zmiany w innych paragrafach *en bloc* przyjęte zostały, przychyla się zgromadzenie ogólne, w skutek czego wniosek R. N. w całej treści uchwalonym zostaje.

W końcu uchwala zgromadzenie ogólne na wniosek Dra Straszewskiego:

„Rozpisanie wyborów na posadę opróżnioną drugiego dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ma być wstrzymanem do tej pory, dokąd wysoki rząd o uchwalonych obecnie zmianach statutu nie orzeknie.

Natem skończono posiedzenie o godz. 7-mej wieczorem, które Prezes zamyka podziękowaniem zgromadzeniu ogólnemu za podjęte trudy w sprawie usuwającej niedogodności dotychczasowego sposobu wyborów dyrekcyi.

Odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 82 *Czasu* z dnia 9 b. m. sprawozdawca z posiedzeń zgromadzenia ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń włożył w moje usta wyrażenie niedorzeczne, którego się nie dopuściłem i o którego sprostowanie w najbliższym numerze upraszam.

Wedle sprawozdania miałem w mej przemowie zaprzeczyć istnieniu mniemanego antagonizmu „narodowościowego“ w naszej instytucyi. Zabierając głos przeciw wnioskowi Dra Straszewskiego, niepotrzebowałem istnieniu takiego „narodowościowego“ antagonizmu zaprzeczać, bo Dr Straszewski i Dr Zyblikiewicz, których wywody zbijać się starałem, mówili wprawdzie o rzekomym antagonizmie wschodniej i zachodniej części kraju, ale nie twierdzili bynajmniej aby to był antagonizm „narodowościowy“.

Do brzmiącego frazesu o poświęcaniu „osobistych“ przywilejów również przyznać się nie mogę, jakkolwiek go czytam w sprawozdaniu.

Przyjm Szanowna Redakcyo powinny wyraz poważania

Mieczysław Pawlikowski.

Kraków d. 9 kwietnia 1878 r.

Wiadomości
z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8go i 9go kwietnia.

Na wczorajszy targ na Baranie, dowieziono tylko w bardzo małej ilości zboża i to tylko przez włościan, co nie mogło wpłynąć na wykazanie się cen, mniej więcej płacili tutejsi kupcy, za

pszenicę na 237 funtów od złp. 50 do 58 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 35 do 40 złp.

Jak na targ przedświąteczny, dowóz zboża był nie zbyt wielki, a gdy tutejsi spekulanci i właściciele młynów porobili znaczne zakupna na przedostatnich targach, przeto ruch i chęć kupna nie były odpowiednie do spodziewanego zakupna na dzisiejszym targu Kleparskim. Cena pszenicy z tego powodu nie zdołała się utrzymać, jedyny tylko celny gatunek płacono po cenie z przeszłego targu, pośledniejsze gatunki obniżyły się cokolwiek w cenie; za to żyto w skutek więcej ożywionej chęci kupna podniosło się w cenie. Jęczmień utrzymał się przy cenie dawniejszej. Owies na paszę mniej poszukiwany, płacono cokolwiek niżej, za to do siewu płacono drożej, a mianowicie:

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 11·25 złr.; czerwoną od 10·50 do 12·40 złr.; białą od 11·— do 12·50 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·20 do 8·55 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 8·— do 8·25 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·— do 8·30 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·50 do 8·— złr.; owies za 100 kilogram. 7·— do 7·50 złr.; groch za 100 kilogra. od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; wykę od 6·75 do 7·—; jagły od 11·— do 13·— złr.

Wiedeń 8 kwietnia.

— Na dzisiejszy targ na bydło rogate spędzono towaru z Galicyi 979 szt., z Węgier 2270 szt., niemieckiego 255 szt., razem 3504 szt., czyli o 108 sztuk mniej niż przed tygodniem. — Bawołów było w tej liczbie dziś tylko 13. Mimo mniejszego spędu i mimo, że na targowisku było dużo kupujących, przebieg targu był bardzo ospały; utrzymały się zaledwie co do towaru przedniego ceny zeszłotygodniowe; co do towaru średniego zaś i pośledniego na nowo doznały zniżki o 1 — 2 złr. na 100 kilo. Towar przedni zawdzięcza swoje utrzymanie się w cenie jedynie tej okoliczności, że było go stosunkowo niewiele; najtrudniej pozbywano się towaru średniej jakości. Płacono: opasy galicyjskie 49 — 54, węgierskie 49 — 56, wyjątkowo 57, niemieckie 52 — 58, wyjątkowo 60, krowy 48 — 52, bujaje 47 — 51, bawoły 43 — 45 złr. za 100 kilo martwej wagi.

W Paryżu dnia 4 b. m. ceny wołów znowu podniosły się nieco ponad wyższe ceny zeszłotygodniowe, płacono 77 — 92 ctm.; tendencya zniżkowa co do skopów także ustąpiła małej zwyżce, płacono 90 — 97 ctm. za ½ kilo.

Wiedeń 8 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 979 sztuk, węgierskich 2270 sztuk, niemieckich 255 sztuk, razem 3504 sztuk.

Zpowodu większego spędu niż zeszłego tygodnia ceny znacznie spadły, o 1 do 2 złr. na 100 kilo mięsa.

Galicyjskie płacono od 49, 51, 52 do 53 złr.; jedną partyę 53½ złr., węgierskie od 50, 53 do 55 złr.; osobliwe 57 złr.; niemieckie od 51, 57 do 58 złr., wszystko sprzedano, targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbik.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 kwietnia. Korespondent wiedeński do *Le Temps* podaje rozmowę swoją z prezesem ministrów Tiszą w Peszcie, mianą d. 6 b. m. P. Tisza rzekł: „Dla Węgier nie idzie o mowy, ani o materyalny podział półwyspu Bałkańskiego. Wszyscy poważni politycy w Austro-Węgrzech są zwolennikami pokoju, ale gotowi niedopuścić utworzenia jednego lub kilku państw słowiańskich z zaludnionej granicy Monarchii Austro-Węgierskiej. Pod tym względem nie znamy żadnej słabości i żadnego kompromisu; dla tego też nie można przystać na traktat San Stefano. Niepodobna przewidzieć, czy za pomocą porozumienia się z Rosyą, lub też przymierza z Anglią da się osiągnąć pożądany rezultat. Byłoby jednak nierozważą oświadczyć się dzisiaj za tą lub ową ewentualnością. Można zgoda między Austro-Węgrami a Anglią zostanie stworzoną wypadkami i nie ma innej podstawy, aby skłonić Rosyę do porozumienia się. Rzeczą jest atoli równie możebną, że skutek ten objawi się na zebraniu się kongresu, które wprawdzie nie jest jeszcze pewne, ale prawdopodobniejsze, niż wczoraj. Co się tyczy Anglii, każdemu wiadomo, że wszystko co przedsięwzięła, zwykła kończyć, ale byłoby zawcześnie twierdzić już dzisiaj, że Anglia na prawdę pragnie wojny.“

Londyn 7 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola drogą na Syrę: Prezes ministrów Vefik basza, ma w przypadku zajścia między Rosyą i Anglią uznać potrzebę oddalenia floty pancernej tureckiej z Bosforu, aby uniknąć obowiązku niewpuszczenia floty angielskiej. Sułtan poprzestałby tylko na protestacyi przeciw przeprawie floty. Reuf basza i koledzy jego przeciwnie, są zdania, że należy przeszkodzić flocie, a jeśliby to było niepodobnem, pozwolić Rosyanom dla zachowania równowagi, by także płynąć pod Bosforem. — *Observer* donosi: Dotychczas nie nadeszła odpowiedź ks. Gorczakowa. Nie ma pewności, czy da on w ogóle formalną odpowiedź na nową notę lorda Salisburego.

Londyn 8 kwietnia. Stanhope mianowany został podsekretarzem stanu spraw indyjskich; Nidley podsekretarzem stanu spraw wewnętrznych; Talbot sekretarzem ministerstwa handlu (którą to posadę piastował Stanhope. *Red.*)

Petersburg 7 kwietnia. *Petersb. Wiedomosti* otrzymały ostrzeżenie za artykuł podniecający do wojny. *Nowoje Wremia* mówi: Gdyby mocarstwa, a osobliwie Anglia zajęły pod względem ludów słowiańskich i greckich liberalne stanowisko emancypacyjne z r. 1820, toby nie można by porozumieć co do szczególnych interesów. — Pułk podolski opuścił Turcyę i odpłynął do Odessy.

Piszą do nas z Rzymu d. 4 b. m.: „Nasza cała deputacya prawie w komplecie jest już w Rzymie. Audyencya odbędzie się w przyszłą niedzielę 7go w południe, na której doręczone zostaną adresy. Jak już zapewne wiecie, adresów się teraz nie czyta, ani też Papież na nie odpowiada, jak to bywało za poprzedniego pontyfikatu. Pius IX był bardzo wymownym, porywającym wymownym i przy liczniejszych szczególnie audyencyach rzucał na głowy słuchaczy i na świat cały swe gorące przemowy, które zawsze na najczulszych stronach serc grały; rozczulał się sam i rozczulał wszystkich; wiele krzywd podczas długiego swego pontyfikatu wycierpiał, więc i dla krzywd cudzych miał litość; ztąd miłość do niego wszystkich słabych i uciemiężonych, ztąd i szczególna ku niemu miłość Polaków. Pius IX był w chrześciańskiem słowa znaczeniu szermierzem walczącym z przemocą o prawa i przywileje Kościoła i ludów. Leon XIII w żadnej zasadniczej kwestyi nie ustąpi, mimo ciągłych przeciwnych twierdzeń antikościelnych dzienników; ale liczy się więcej z trudnościami i pragnie zatwierdzić na początku swego pontyfikatu, że Stolica Apostolska nigdy nie jest wyzywającą, zawsze otwiera przeciwnikom możność zgody i ustępstw. Jest to różnica usposobienia, ale nie zasad; zresztą naturalna rzecz, że inaczej się działa zaczynając, a inaczej po kilkudziesięcioletniem urzędowaniu i to tak ciężkiem. Wracając do naszych spraw, na audyencyi przedstawi nas kardynał Ledóchowski i parę słów przy tej sposobności przemówi. We Włoszech nadzwyczaj ciekawe rzeczy dzieją się; żadnych dziejowych faktów nie ma, ale całe położenie jest bardzo dziwne i może będę miał sposobność opisania go wam.“

Kardynał Manning, który od czasu *conclave* bawi w Rzymie, miał w tych dniach dłuższe posłuchanie u Leona XIII. Nawiązanie stósunków z rządami innowierczemi, do czego Papież uczynił pierwszy krok, najłatwiej podobno da się przeprowadzić z Anglią. Przywrócenie hierarchii katolickiej w Szkocyi było niejako wstępem do dalszego porozumienia się między Watykanem a gabinetem St. James. Utrzymują, jakoby kardynał Manning podjął się w tym względzie pośrednictwa. Byłby to fakt wielkiej doniosłości, gdyby Anglia po trzech wiekach weszła w bliższe stósunki z Rzymem. Obecny gabinet zdaje się być ku temu tem bardziej skłonny, że często przypomina wobec opinii europejskiej prześladowania katolików pod rządem rosyjskim, a wcale nie potakuje *Kulturkampfowi* niemieckiemu.

Izba deputowanych wiedeńskiej Rady państwa prowadziła wczoraj dalej rozprawy nad podatkiem dochodowo-osobistym. Dziś zbiera się deputacya regnikolarna austryacka, aby uchwalić pierwsze kroki co do rokowań jutro rozpocząć się mających. Członkowie podkomitetu węgierskiego, którzy w roku przeszłym prowadzili bezpośrednio rokowania z podkomitetem austryackim, przybyli już do Wiednia. Równocześnie zaczął rząd ponownie układać się z Lloydem austryackim o subwencyę, gdyż w skutek uchwały sejmu węgierskiego umówiona już dawniej suma 2 milionów złr. nie da się utrzymać, a co się tyczy linii wschodnio-indyjskich, rząd chce zawrzeć odrębną umowę.

W Węgrzech dokonywa się przeobrażenie stronnictw, nastąpił bowiem rozkład stronnictwa liberalnego, które jak wiadomo, jest w tej chwili stronnictwem rządowem. Już onegdaj wspomniał o tem list nasz peszteński. Dziś znajdujemy w dziennikach doniesienie, że ze stronnictwa tego wystąpiło 16 posłów, którzy pozostają liberalnymi, lecz nie chcą być zwolennikami rządu. Nowe stronnictwo liczyłoby tedy 112 członków, składa się bowiem z 68 niezawisłych liberalnych, 22 konserwatystów, 16 dysydentów z większości i 6 t. z. „dzikich.“ Komisya wybrana z 3 członków ma układać program; dopiero kiedy ten będzie znany, można będzie zdać sobie sprawę z działalności nowego stronnictwa, które różne połączyć ma żywioły. Bądź co bądź, będzie to niewątpliwie tylko „koalicya,“ ale nie „fuzya“ stronnictw, z uwagi na wręcz przeciwne kierunki, jakie członkowie nowego stronnictwa przedstawiają.

Rady departamentowe we Francyi zbierają się, a ponieważ Izby odroczyły się, nie uchwalono ustawy o zakupnie kolei departamentowych przez skarb, lubo Izba uznała ją przyjęła, przeto minister robót Freycinet wydał okólnik do prefektów, aby sprawę tę poruszono podczas sesyi Rad departamentowych.

Rokowania za pośrednictwem berlińskiego faktora: oto położenie chwilowe. Czy pośrednictwo będzie szczęśliwem i uczciwem — przyszłość rozstrzygnie. Odezwał się wczoraj przez Berlin głos z Londynu, że dla ułatwienia porozumienia potrzebnem byłoby ustąpienie ks. Gorczakowa i zastąpienie go hr. Szuwałowem. Dziwnem wydaje się wywoływanie właśnie w tej chwili kryzys kanclerskiej w Petersburgu; lecz zdaje nam się, że nie należy do wiadomości przywiązywać wagi. Cesarz Aleksander mógłby poświęcić jenerała Ignatiewa, ale nie ks. Gorczakowa. Do *Pol. Corr.* natychmiast telegrafują z Petersburga, że angielskie pogłoski o kryzysie kanclerskiej są płonne z tym dodatkiem, że gdyby nawet działalność ks. Gorczakowa ukończoną została naturalnym kresem rzeczy ludzkich, to jeszcze i wtedy miejsca jego nie zająłby hr. Szuwałow.

Nota lorda Salisburego i uwagi rządu austryackiego o traktacie w San Stefano, znajdują się w rękach gabinetu petersburskiego, a świat oczekuje jego odpowiedzi. *Wiener Abendpost* pisze w tym względzie: „Dziś nadeszłe wiadomości stwierdzają pogłoskę o jeszcze nieprzyjaznem usposobieniu, które w ostatnich dniach zapanowało. Nic jednak niema stanowczego do zapisania w przebiegu sprawy wschodniej. Doniesienia petersburskie, że rząd rosyjski zaniecha prawdopodobnie dać natychmiastowej odpowiedzi na notę lorda Salisburego, tem się tłomaczą, iż gabinet petersburski pragnie oczekiwać pojednawczego wniosku w sprawie kongresu i że nie chce przesądzać ewentualnego przyjęcia takiego wniosku odpowiedzią na ostatnią angielską notę.“

Według innych doniesień, Anglia postanowiła przesłać za przykładem Austryi do Petersburga swe żądania dobrze określone i przyjąć się nad dyskusyą. Na tem oparłoby się pośrednictwo ks. Bismarcka, zmierzające do wynalezienia stałej podstawy dla kongresu.

Rosya gotowa się już widocznie do odwrotu w sprawie Besarabii, o tyle, że kiedy dawniej nie chciała, aby rzecz rozstrzygniętą została przez kongres, dziś już zgadza się na to, przynajmniej, a ks. Gorczakow omija trudność, zadając pośrednio fałsz rumuńskiemu ajentowi jenerałowi Ghice. My jednak zawahaliśmy się, czy to co *Agence Russe* wczoraj pisze w tej kwestyi, nie jest w sprzeczności ze stanowiskiem zajętem przez ks. Gorczakowa, który oświadczył w odpowiedzi na zapytanie lorda Derby, iż nie może zabronić nikomu na kongresie podniesienia tej lub owej sprawy, lecz zastrzega sobie wolność przyjęcia lub nie dyskusyi.

Pomimo pokojowego zwrotu nie ustają uzbrojenia nietylko w Rosyi i w Anglii, ale także w Serbii, Czarnogórze i Grecyi. Silniejszemi są zatem przeczucia wojny, niż nadzieje utrzymania pokoju wobec stanu rzeczy niezgodnego z pokojem. Rosyanie umacniają swoje stanowiska w okolicach Konstantynopola, a jak twierdzą, główna ich kwatera nie znajduje się w San Stefano, ale w ambasadzie rosyjskiej w Konstantynopolu, gdzie wciąż przebywa sztab główny i podobno coraz to nowemi żądaniami trapi Portę.

Rozprawy w parlamencie angielskim nad adresem do królowej w odpowiedzi na mesaż dotyczący się powołania rezerw, rozpoczęły się wczoraj. Są one wielkiej wagi, bo rozstrzygną o losie polityki lorda Beaconsfielda, a zatem o działaniu Anglii.

Korespondent nasz wiedeński ☐ zwracał już naszą uwagę na znaczącą zmianę usposobienia we Francyi względem Rosyi. Dziś twierdzi, że ks. Orłow zaniósł do ministra spraw zewnętrznych zażalenia na nieprzyjazną postawę dzienników, mianowicie *Journal des Débats*, które odznaczają się bystrym i przenikliwym poglądem na sprawę wschodnią i nadzwyczaj wybitne w niej zajmują stanowisko. P. Waddington miał odpowiedzieć, że rząd nie ma najmniejszego na dzienniki wpływu. Podobno jednak poufnie minister przestrzegł blisko niego stojące organa, aby się miarkowały, co jednak nie powstrzyma wywołanego już we Francyi ruchu umysłów, zmierzającego do potępienia pokoju San Stefano i polityki rosyjskiej.

Powiew pokojowy, który od dni paru zaczął nas dochodzić z głównych stolic europejskich bez żadnych wyraźnych powodów, widocznie nie dosięgnął Petersburga w tym samym czasie, ponieważ dzienniki rosyjskie z d. 7 b. m. występują przeciw Anglii i Austryi, a zwłaszcza przeciw tej ostatniej, z wycieczkami tak nieprzyjaznego, zaciekłego niemal ducha i tonu, jakiego oddawna nie spotkaliśmy w prasie rosyjskiej, wyłamującej się często z więzów stylu parlamentarnego i opinij wyrażanych oględnie. Nie masz wyrazów ubliżających, pogardliwych, nawet grubijańskich, którychby np. *St. Pet. Wiedomosti* nie miotały przeciw Anglii za zajęcie stanowisk na morzu Marmora, za niezgodzenie się na kongres, zwłaszcza za ostatni okólnik margr. Salisburego; nie masz pogróżek, którychby przeciw niej nie użyły, a jednak mniej jeszcze dziennik wspomniony gniewa się na Anglię, „od której największych szalbierstw można się było spodziewać zawsze, i która przecież ma jakieś, choć nabyte bezprawiem, prawo mięszania się do nowych urządzeń na Bałkanie“, niż na Austryę, „która uchodzi za mocarstwo przyjazne Rosyi, a chce jej wydrzeć większą część owoców wojny, bo domaga się hegemonii nad całą zachodnią połową półwyspu Bałkańskiego, nie mając do tego najmniejszego prawa, nie wydawszy na to ani grosza, nie przelawszy kropli krwi“. „I cóż nam dać może w zamian ta rozdarta, zwaśniona wewnątrz, niedołężna zewnątrz Austrya?— zapytuje dziennik. Cóż nam dać może to fikcyjne cesarstwo, ten termin geograficzny, pozbawiony treści, ten sztuczny amalgamat, ten zgrzybiały organizm, który lada chwila w proch się rozsypie? Da nam przyrzeczenie, że się nie cofnie ze związku trójcesarskiego? Ależ nam przymierze z nią niepotrzebne! Po co nam przymierza z państwem, którego istnienie na to się tylko podtrzymuje sztucznie, aby stanowiło ekwiwalent Rosyi, aby nam przeszkadzało w naszych dążnościach, w rozszerzaniu naszego wpływu, aby nam szkodziło zawsze i wszędzie?..“ Kończą zaś *St. Pet. Wiedomosti* namiętną swą wycieczkę dowodzeniem, że lepsza dla Rosyi wojna niźli zgoda z Austryą, lepsza wojna, chociażby dla tego, aby rozpocząć peryod upadku Austryi, który jest niechybny, bo Austrya nie ma racyi bytu — a jak nikt dziś nieubolewa nad upadkiem Turcyi, tak nad upadkiem fikcyjnej potęgi austryackiej nikt ubolewać niebędzie i jak Turcyi, nikt jej bronić nie zechce... „Upadek Austryi, wykreślenie jej stanowcze z mapy europejskiej powinno wejść odtąd w skład wyznania wiary Rosyi, powinno stać się jej programem głoszonym otwarcie wobec całego świata i zaprzysiężonym z tem, że dla doprowadzenia go do skutku, każdy „Słowianin“ (?) ostatni grosz swój wyda i ostatnią krwi swojej kroplę wytoczy chętnie“.

Ruskij Mir krytykuje dość ostro przyjęty przez rząd rosyjski systemat organizacyi cywilnej i administracyi Bułgaryi. Powiada on, że systemat ten nosi na sobie wybitną cechę swojego twórcy, bo jest podobny jak dwaj bracia Siamscy do opieki biurokratycznej, rozciągniętej nad Królestwem Polskiem, które zamiast 5 gubernij podzielono na 10, zamiast 40 powiatów na 85, słowem, zalano kraj zdwojoną ilością urzędników cywilnych, noszących mundury wojskowe i obciążono budżet krajowy już nie podwójnemi, lecz poczwórnemi rozchodami na wysoką płacę dla tychże urzędników.“ Przypuszcza następnie tenże dziennik, że taka opieka „militarno-biurokratyczna“ mogła być może potrzebną w swoim czasie „dla ukrócenia, jak mówiono, buntowniczego ducha Polaków“, chociaż i na to, dodaje nawiasem, mogłyby się były znaleść środki właściwsze i chwilowe, gdy tymczasem w Bułgaryi te same środki są rażącą niewłaściwością i „smutną śmiesznością, bo jużci Bułgarów niemyślimy przerabiać na Rosyan...“ Przytaczając nareszcie cyfry pobieranych przez urzędników rosyjskich płac, jak wiadomo niezmiernie wysokich (gubernator 18,000 rulli, naczelnik powiatu 9000 rubli i t. d.) i porównywając je ze skromnem uposażeniem ministrów Serbii, *Ruskij Mir* powiada: „Jakież uposażenie będą mieli ministrowie w przyszłej Bułgaryi? Chyba brać będą po 60,000, gdy w Serbii biorą po 3000... Bułgarowie nie mogą być nam wdzięczni za taką hojność z ich kieszeni!... A zresztą, te ogromne pensye urzędników odciągną w przyszłości najlepsze siły kraju do urzędów od pracy bardziej produkcyjnej i cały ustrój społeczny przejmie się nawskróś trującym pierwiastkiem biurokratyzmu, nad co nic szkodliwszego wyobrazić sobie niepodobna.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9 kwietnia (*pryw.*) *N. fr. Presse* zapisuje, że wszystkie od dwóch dni doniesienia brzmiące pokojowo pochodzą z Petersburga; natomiat zaś z Londynu nie ma takich wiadomości. Z Berlina donoszą, że podczas narady ministra Bratiano z podsekretarzem stanu Bülowem, pierwszy wyraził zdumienie z powodu obojętności Niemiec dla Rumunii. *Fremdenblatt* donosi z Bukarestu: Rosyanie domagają się od Porty jak najśpieszniejszego opuszczenia wszystkich części Bułgaryi zajmowanych jeszcze przez Turków, a osobliwie miast nadmorskich. Porta oświadczyła gotowość opuszczenia całego obszaru Bułgaryi, które ma być dokonanem do d. 18 kwietnia.

Wiedeń 9 kwietnia. Dzisiejsza *Wiener Abendpost* mówi, że wczorajsze oświadczenia rządu angielskiego w parlamencie (p. Londyn) znowu, jak się zdaje, usunęły w tył widoki kongresu. Punkt ciężkości najbliższych postanowień znajduje się teraz jak wprzódy w Petersburgu, to jest w stanowisku, jakie rząd rosyjski zająć pragnie wobec żądań Anglii.

Berlin 8 kwietnia. Prezes gabinetu rumuńskiego Bratiano miał wczoraj po południu dłuższą rozmowę z ks. Bismarkiem. Bratiano zamierza odjechać we środę wieczór i przez Wiedeń wrócić do Bukaresztu.

Paryż 8 kwietnia. W wyborach wczorajszych, na 15 wakujących krzeseł wybrano 14 republikanów a wypadnie jeszcze odbyć jeden wybór dodatkowo, który prawdopodobnie również wypadnie w duchu republikańskim.

Rzym 8 kwietnia. W Izbie deputowanych toczyły się obrady nad interpelacyą w sprawie wschodniej. Pesaro uważa obrady w obecnej chwili za nieprowadzące do żadnego celu. Liceli mówi, że Europa ma teraz rzecz rozstrzygnąć; rozwiązanie musi polegać na zasadach narodowości, cywilizacyi i oswobodzenia ludów uciemiężonych. Musolino kładzie nacisk na konieczność utrzymania traktatu paryskiego, który miał na celu powstrzymać powiększanie się nad miarę Rosyi w Europie. Musolino mówi, iż Rosya pragnie wprost albo pośrednio zawładnąć Turcyą, na co Europa nie powinna pozwolić, i wnosi porządek dzienny, wzywający rząd, aby oświadczył się za traktatem paryskim i protokółem londyńskim, oraz działał w tym duchu, żeby wszystkie prowincye tureckie uznane zostały przez wszystkie mocarstwa za neutralne. Jutro dalszy ciąg obrad.

Londyn 8 kwietnia. Northcote wniósł dziś w Izbie niższej adres na orędzie królowej i położył nacisk na to, ze zwołanie rezerw nie jest jeszcze krokiem wojennym, lecz tylko środkiem przezorności. Anglia pragnie prawdziwego kongresu. Żądaniem swem, aby Europa była zapytaną, gdy idzie o uporządkowanie Wschodu, dopominała się Anglia jedynie tego, co Rosya w sierpniu przyznać była gotową. Rząd ma jeszcze teraz nadzieję, że trudności, które stały na przeszkodzie kongresowi, zostaną przełamane. Wprawdzie jeszcze teraz nie przyszło do tego, ale mówca sądzi, iż Rosya widząc teraz, iż Anglia nie w samolubnych celach pragnie wdawać się, zgodzi się na zapatrywanie się Anglii. Jeżeli odrzuca się sposobność do wzięcia udziału w powszechnem uporządkowaniu europejskiem, obowiązkiem jest rządu starać się, aby interesa Anglii nie ucierpiały. Gladstone krytykuje mowę Northcota, potępia odosobnioną politykę angielską, zaleca zgodę Europy, ale nie wnosi żadnej poprawki do adresu, do czego znajdzie się sposobność podczas obrad nad kredytami dodatkowemi na rezerwę. Gladstone pochwalał tylko politykę tyczącą się Grecyi, a propozycyę Rosyi względem Besarabii nazwał niepolityczną i karygodną. Hardy położył na to nacisk, że bez zezwolenia Anglii nie może być wolno zaprowadzać jakiejkolwiek zmiany w traktatach. Pokój jest celem ludu angielskiego, ale trwały pokój musi opierać się na utrzymaniu praw. Po tych słowach dalsze obrady odłożono na jutro.

Londyn 8go kwietnia. W Izbie wyższej Beaconsfield wniosł wygotowanie adresu do królowej w odpowiedzi na orędzie, i rzekł: Polityka Anglii polega na traktatach z roku 1856 i 1871, mówca zaraz z początkiem wojny dał znać Rosyi, że zezwolenie państw podpisanych na tych traktatach będzie koniecznem co do każdej zmiany tych traktatów. Gdy Rosya wzbraniała się uczynić zadość żądaniu Anglii, aby cały traktat pokoju był na kongres wniesiony, przeto znikła wszelka nadzieja kongresu. Wobec postawy Rosyi musiano zwrócić uwagę na środki, a gdy cały świat zbroi się, Anglia musiała przygotować się, gdyż monarchia angielska musi temi samemi siłami być utrzymywaną, które ją stworzyły; przewrót na południu Europy zagraża jej. *(oklaski).*

Londyn 8 kwietnia. Izba wyższa przyjęła adres do królowej bez głosowania, a przeto jednozgodnie. Izba niższa po długich naradach odroczyła głosowanie nad adresem do wtorku.

Londyn 8 kwietnia. W Izbie wyższej lord Beaconsfield przedstawił w mowie trwającej pięć kwadransy wszystkie okoliczności, jakie doprowadziły do wydania orędzia królowej. Zwraca on uwagę na notę Derbego z początkiem wojny, służącą za odpowiedź na okólnik Gorczakowa, w której Derby przypominał warunki traktatów z r. 1856 i 1871, mianowicie co się tyczy niepodległości i nietykalności Turcyi, tudzież zasadę, że żadne mocarstwo nie może wyłamywać się z zobowiązań traktatowych bez przyzwolenia reszty stron kontraktujących. Na tej zasadzie opiera się polityka angielska. Beaconsfield wykazuje, że Anglia, co się tyczy rokowań nad kongresem, nie podniosła żadnych trudności pod względem ubocznych kwestyj; usprawiedliwia wysłanie floty angielskiej tajnemi układami turecko-rosyjskiemi i pochodem Rosyan na Konstantynopol; kładzie na to nacisk, że rząd uważał za rzecz ważną, dopókiby nie zgodził się na kongres, jeszcze raz swoją politykę objawić w sposób nie dający się mylnie tłumaczyć, i dla tego zawiadomił hr. Beusta, że należy z góry wiedzieć, czy każdy artykuł traktatu w San Stefano ma być wzięty pod rozbiór.

Odpowiedź Rosyi musiano poczytać za odrzucenie słusznych warunków angielskich. Rozbierając traktat pokoju w San Stefano i krytykując go, rzekł mówca, że wszystkie artykuły, wyjąwszy stron technicznych, są zboczeniami od traktatów obowiązujących. Gdyby traktat ten był wprowadzony w wykonanie, naruszałby handel angielski i wolny przejazd przez cieśniny, gdyż zamieniłby Turcyę w hołdownika Rosyi. Wobec postępowania Rosyi i gdy wszelka nadzieja rozwiązania zniknęła — rząd musiał chwycić się środków przezorności i poczytał sobie za powinność doradzić królowej wydanie orędzia do parlamentu. W obecnem położeniu kraju, wśród niezmiernego przeobrażenia, jakie zaszło i narusza niektóre najważniejsze interesa Anglii, nawet wolność Europy, nikt nie może twierdzić, aby skoro cały świat zbroi się, sama jedna Anglia miała pozostać nieuzbrojoną. Olbrzymia monarchia W. Brytanii może być utrzymaną jedynie temi przymiotami, które do jej wzniesienia posłużyły, a są niemi: odwaga, karność, cierpliwość, stanowczość, szanowanie praw publicznych i obowiązków narodowych. Obecnie zagrożone są niektóre rękojmie bezpieczeństwa tej monarchii. Beaconsfield oczekuje jednozgodnej uchwały nad adresem wniesionym. Po dłuższych rozprawach adres uchwalony został jednogłośnie.

Londyn 8 kwietnia. W Izbie wyższej rzekł Salisbury, że nie otrzymał wiadomości, aby ks. Gorczakow zaprzeczył raportowi Ghiki o jego rozmowie ze względu na Besarabię, ale chociażby takie uwiadomienie odebrał, każdemu pozostałaby wolność rozstrzygnięcia, kto więcej zasługuje na wiarę: Gorczakow czy Ghika?

Kursa. Wiedeń 9 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·60.— Renta srebrna 65·50 — Renta złota 73·70. — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 798·—. — Akcye kredytowe 215·25. — Londyn 121·30. — Srebro 106·15. — Napoleony 9·71. — Lombardy 69·—. — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120.75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 109·——. Anglo-Bank 95·—. Obligacye indemn. galic. 84·50. — Losy prem. węgierskie 78·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·50 6% Listy zast. hipoteczne 89·——. Marki 59·80 Ruble 121·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładn kredyt. Ziem. 87.25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowy kupieckiej. Kraków, 9 Kwietnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . (za 100 rub.)	119 50	121 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	59 50	61 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 64	5 80
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 64	5 80
Napoleondor „ . „ 1 „	9 64	9 84
Półimperyał „ . „ 1 „	9 80	10 05
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	105 50	107 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	104 50	106 25
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	83 25	85 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 zł. w. a.))	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 —	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 50	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 25	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	97 —	99 —
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	85 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat. — (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	20 —	22 50
Wiedeń 8 Kwietnia.		
5% jedn. dług państw. bank.	61 50	61 65
5 „ srebr.	65 50	65 65
5 „ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 50	— —
„ „ „ węgierskie	77 75	78 50
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 10
„ „ „ bukowińsk.	81 60	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	98 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 10	98 25
4 „ galicyjskie . . .	78 75	— —
5 „ „ . . .	84 60	85 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 —	93 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
8 „ „ „ „ „ „ 35	87 25	— —
5½ zr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr. . .	107 25	107 75
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	90 —	90 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot. .	89 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	315 —	317 —
„ „ „ 1854 .	107 25	107 75
„ „ „ 1860 .	110 75	111 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	134 75
„ prem. pożyczki węg.	78 —	78 25

	płacą	żądają
Losy Concordia . . .	24 —	25 —
„ kredytowe . . .	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju . . .	35 —	35 50
„ księcia Salm	36 25	38 7.
„ „ Palffy	28 25	28 7.
„ „ Kiary .	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	28 25	29 —
„ miasta Budy .	29 25	29 50
„ Windischgraetz . .	25 75	26 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ hr. Keglevich . . .	15 50	16 25
„ Rudolfa , ...	13 50	13 8.
„ tureckie 400-frank. .	13 60	14 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	798	800
Zakładu kredytowego . .	215 30	215 50
Żeglugi parow. na Dunaju	372 —	374
Kolei północ. Ferdynanda	1969	1974
„ rządowej fr. a. . .	248 —	248 50
„ zachod. c. Elżbiety .	164 —	164 50
„ Południowej . . .	68 75	69 25
„ Galicyjskiej	243 25	243 75
„ Czerniowieckiej . .	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	109 25	109 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	112 25	112 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	111 50	112 —
„ Koszycko-Bogumił. .	100 25	100 75
„ Siedmiogrodzkiej .	100 —	100 50
„ Cisańskiej	176 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	106 75	107 25
„ Franciszka Józefa .	126 75	127 25
Banku anglo-austryackiego	95 0	95 75
Zakładu kredytowego węg.	197 50	197 75
Banku franko-austryackiego	0	0
„ franko-węgierskiego	— —	

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego dla obrotu ogólnego	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 50	72 —
„ państwowej 500 fr.	156 50	157 50
Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 50	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	97 50	
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	102 75	103 25
Emisya II. . . .	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 —	78 50
Emisya z r. 1867 .	77 50	77 80
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 75	65 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	77 75	78 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	89 50	90 —
Waluty:		
[illegible] korony	5 70	5 72
„ [illegible]	5 70	5 72

	płacą	żądają
Napoleondory . .	9 71	9 72
Suweryny angielskie	12 15	12 20
Imperyały rosyjskie	9 95	9 98
Srebro . . .	106 15	106 30
Srebro, kupony .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	59 80	59 90
Rubel pap.	$1\ 21^{13}$	$1\ 22^{23}$
Lwów 8 kwiet.		
Dukat holenderski . .	5 62	5 71
„ cesarski	5 64	5 74
Półimperyał rosyjski .	9 80	10 9[illegible]
Rubel srebrny rosyjski .	1 [illegible]	1 87
„ papierowy . .	1 19	1 21
Marki (100)	59 70	60 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 50	85 25
„ „ „ „ „ 4	79 25	80 —
„ „ Banku hipotec.	89 15	90 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 30	85 10
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	241	243 50
„ „ Lwow.-Czern.	118 50	121 —
„ Banku hipot. gal.	243 —	246 —

Warszawa 6 kwiet.

	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	101 60	— —
„ „ 2ej seryi .	101 50	— —
kupon .	115 —	— —
„ „ nowe .	98 40	98 80
kupon .	14 ½	— —
„ likwidacyjne .	86 50	86 80
kupon .	137½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska.	— —	— —
„ „ bydgoska	—	—
Losy pożyczki prem. 1864 r.	225 50	
„ „ 1866	225 —	

Ostrzegam niniejszem ludzi złej woli, rozsiewających szkodliwe a nieprawdziwe pogłoski o mnie, aby takowych więcej nie powtarzali. gdyż w przeciwnym razie nietylko sądownie mojej krzywdy dochodzić będę, ale gdy znane mi są nazwiska tak złośliwie i nieuczciwie postępujących, zmuszony będę tychże, jako **podłych oszczerców** publicznie ogłosić.

Janusz Niedziałkowski,
(899-3-3) inżynier.

Jak w poprzednich latach, otrzymałem i na rok bieżący bezpośrednio z fabryki **wyłączną sprzedaż Grodzieckiego Portland-Cementu w Krakowie.** Co tydzień otrzymuję świeży cement. (664-5-)

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim.

10,000 szt. szparagów

Pod Nr. 6. przy ulicy Lubicz są flance trzechletnich szparagów z nasion Kwedliburgskich do nabycia 100 sztuk złr. 1.50 i czteroletnich 100 sztuk 2 złr. Także przez cały maj można dostać szparagów wyborowych na kopy. (891-3-6)

W. Major.

Moja **pracownia kamieniarska** tak została urządzoną, że jestem w stanie w każdej ilości dostarczyć robót kamieniarskich z wybornego materyału po cenach bardzo umiarkowanych, bo z powodu posiadania własnych kamieniołomów, **ceny znacznie są zniżone.** (565-13-18)

Również zaopatrzona jest pracownia w znaczną ilość **pomników gotowych po cenach zniżonych.**

Fabian Hochstim
w Krakowie przy ulicy Polnej pod Nr. 79a.

Materyał

brzozowy dla stelmachów, tak suchy jak świeży, belki jodłowe ciosane, także trochę materyału tartego dębowego, bukowego i jodłowego, wszystko w zimie rąbane, można kupić lub zamówić w Zarządzie dóbr UBRZEŻ, poczta Łapanów. — Jest także **folwark do zadzierżawienia** objętości 439 morgów roli, łąk i pastwisk. (560-2-3)

W dobrach Szerzyny jest do sprzedania

1) Razem lub częściowo **cała zarodowa owczarnia** składająca się z 1000 sztuk do chowu zdatnych owiec, czystej rasy „NEGRETTI", w której mieszczą się matki rodne, skopy, dwulatki, jagnięta z r. 1878, barany stanowne i dwuletnie. (880-2-4)

2) Około **3000 sztuk jodeł i sosien** od 15 do 30 cali średnicy mających, zdatnych na wszelki budulec, lub las z podobnymże drzewem na morgi. Na zapytania odpowiada Zarząd dóbr Szerzyny poczta Jodłowa.



Żadne bezimienne oszustwo!

rozsyłam za zaliczką i zamieniam w nieodpowiednim razie, lub zwracam pieniądze.

1 zegarek cylindrowy z niklu sreb.	złr.	6·—	7·—
1 „ kotwicowy „ „	„	8·—	10·—
1 „ remont. „ „	„	12·—	15·—
1 złoty zegarek damski	„	20·—	30·—
1 „ „ remont.	„	60·—	70·—

Reparacye jak wiadomo dobrze i tanio.

Poręczenie 5-letnie.

Filip Fromm,
fabrykant zegarków
w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 9,
gegenüber der Wollzeile. (731-4-6)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYZU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (829-2-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Obwieszczenie licytacyi.

Celem wydzierżawienia folwarku „Siedliska-Jeznickie" w obrębie państwa funduszu religijnego Uszewskiego na czas od 1. października 1878 do końca Września 1887 odbędzie się dnia 29. Kwietnia 1878 r. w c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Dobra funduszu religijnego	Gmina	Folwark	Przestrzeń gruntów dzierżawnych: ogrodów	gruntów ornych	łąk	pastwisk	ziemi nieurodzaj.	Cena wywołania czynszu jednorocznego
			Hektarów					złr.
Uszew	Siedliska	Siedliska	0·143	134·569	4·592	23·752	25·416	2,000

Główne warunki licytacyi i dzierżawy:

1) Czynsz dzierżawny spłacać należy w ratach kwartalnych z góry.

2) Kaucyę dzierżawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego i wystawić dokument kaucyjny sądownie lub notaryalnie legalizowany.

3) Kaucyę hypotekarną wyklucza się.

4) Dzierżawcy nie przyznaje się zniżenia lub opustu czynszu pod żadnym warunkiem, i dzierżawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

5) Licytacya odbędzie się za pomocą pisemnych ofert, które mają zawierać wadyum 10% ceny ofiarowanej, okres i przedmiot dzierżawy imię i nazwisko, tudzież miejsce stałego zamieszkania oferenta i ofiarowaną cenę liczbami i słowami. Oferty mają dalej zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyi i dzierżawy są dokładnie znane i że im się bezwarunkowo poddaje. Oferty oznaczone zewnątrz „jako oferty na dzierżawę folwarku w Siedliskach," wnieść należy do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 29 Kwietnia 1878 godziny 10tej rano.

6) Skarb zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

7) Akt licytacyjny obowiązuje dzierżawcę od chwili wniesienia oferty, zaś skarb od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że ofertę jego przyjęto, i dzierżawca zrzeka się odwołania ceny podanej jako też terminów w §. 862. p. ust. cyw. postanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia. Resztę warunków można przejrzeć w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie lub w c. k. zarządzie lasów i domen w Uszwi.

C. k. galicyjska Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów, dnia 28 Marca 1878 r. *Siegler.*

Licitations-Kundmachung.

Behufs Verpachtung des, im Bereiche der Religionsfonds Herrschaft Uszew gelegenen Mayerhofes „Siedliska-Jeznickie" auf die Dauer vom 1. October 1878 bis inclusive 30. September 1887, wird am 29. April 1878 eine schriftliche Offerverhandlung bei der k. k. Forst- & Domaenen Direction in Bolechów abgehalten werden.

Herrschaft	Gemeinde	Mayerhof	Grundarea: Gärten	Aecker	Wiesen	Hutweiden	Bauarea u. unproductiver Boden	Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings
			Hektar					fl.
Uszew	Siedliska	Siedliska	0·143	134·569	4·592	23.752	25·416	2,000

Die wesentlichen Licitations und Pachtbedingnisse:

1) Der Pachtschilling ist in anticipativen Quartelsraten einzuzahlen.

2) Die Pacht-Caution ist in der Höhe des halbjährigen Pachtschillings zu erlegen und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungs-Urkunde auszustellen.

3) Die Hypothekar Kaution ist ausdrücklich ausgeschlossen.

4) Dem Pächter wird unter keiner Bedingung eine Pachtzinsermässigung oder ein Pachtzinsnachlass zugestanden, und der Pächter verpflichtet ausdrücklich auf das im §. 934, a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

5) Die Verhandlung wird mittelst schriftlichen Offerte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% des angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, die Pachtperiode, den Pachtgegenstand den Vor und Zunamen des Oferenten so wie dessen ständigen Wohnsitz und den offerirten Anboth in Ziffern und Worten ausgedrückt enthalten sollen. Die Offerten müssen ferner die ausdrückliche Erklärung des Offerenten enthalten, dass ihm die Lizitations und Pachtbedingnisse genau bekannt sind, und dass er sich denselben unbedingt unterwirft. Die mit der Aufschrift Oferte zur Ofertverhandlung für die Pachtung des Mayerhofes in Siedliska versehene Oferten, sind bei der galiz. k. k. Forst und Domaenen Direction in Bolechów spätestens bis 29. April 1878 10 Uhr Vormittag zu überreichen.

6) Das Aerar behält sich die freie Wahl zwischen den Oferenten vor, ohne Rücksicht auf die Höhe des offerirten Pachtschillings.

7) Der Lizitationsakt ist für den Pächter vom Augenblicke des eingebrachten Oferts, für den Pachtgeber hingegen vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Ofert angenommen worden ist rechts verbindlich. Der Pächter verzichtet ausdrücklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, so wie auf die im §. 862 a. b. G. B. festgesetzten Terminen zur Annahme des Versprechens.

Die übrigen Bedingnissc können hierorts, oder bei der k. k. Forstverwaltung in Uszew eingesehen werden. (852-2-3.)

K. k. galizische Forst- & Domaenen Direction.

Bolechów, am 28. März 1878. *Siegler.*

Obwieszczenie relicytacyi.

Celem wydzierżawienia folwarków Uszew i Biesiadki, w obrębie państwa fund. relig. Uszewskiego, na czas od 24 czerwca 1878 r. do końca października 1885 r. odbędzie się 29go kwietnia 1878 r. w c. k. galic. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie publiczna relicytacya zapomocą ofert pisemnych.

Dobra funduszu religijnego	Gmina	Folwark	Przestrzeń gruntów dzierżawnych: ogrodów	gruntów ornych	łąk	pastwisk	ziemi nieurodzaj.	Cena wywołania czynszu jednorocznego
			Hektarów					złr.
Uszew	Uszew Biesiadki	Uszew Biesiadki	0 812 .	124 290 48 026	15 268 1 976	1 700 6.352	1.0251 0 377	1600 300

Główne warunki relicytacyi i dzierżawy.

1) Czas od 1 lipca 1885 r. do 31 października 1885 r. liczy się jako cały rok dzierżawny, okres dzierżawny trwa przeto pełnych ośm lat.

2) Czynsz dzierżawny za czas od 1 lipca 1878 r. do 30 czerwca 1885 r. spłacać należy w równych ratach kwartalnych z góry, zaś za czas od 1 lipca 1885 r do 31 października 1885 r. w dwóch równych dnia 31 lipca i 31 października 1885 r. zapadających ratach.

3) Kaucyę dzierżawną złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego i wystawić dokument kaucyjny sądownie lub notaryalnie legalizowany.

4) Kaucyę hipotekarną wyklucza się.

5) Dzierżawcy nieprzyznaje się zniżenia lub opustu czynszu pod żadnym warunkiem, i dzierżawca zrzeka się zastosowania środków prawnych z §. 934 ust. cyw. z tytułu pokrzywdzenia nad połowę wartości.

6) Licytacya odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, które mają zawierać wadyum 10% ceny ofiarowanej, okres, przedmiot dzierżawy, imię i nazwisko, tudzież miejsce stałego zamieszkania oferenta i ofiarowaną cenę liczbami i słowami. Oferty mają dalej zawierać oświadczenie oferenta, że mu warunki licytacyi i dzierżawy dokładnie są znane i że się im bezwarunkowo poddaje.

Oferty oznaczone zewnątrz, jako oferty na dzierżawę folwarków w Uszwi i Biesiadkach, wnieść należy do c. k. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie najdalej do dnia 29 kwietnia 1878 r. do godziny 10ej rano.

7) Skarb zastrzega sobie prawo wolnego wyboru między oferentami bez względu na wysokość ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

8) Akt licytacyjny obowiązuje dzierżawcę od chwili wniesienia oferty, zaś skarb od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że oferty jego przyjęte i dzierżawca zrzeka się odwołania ceny podanej, jakoteż terminów w §. 862 p. ust. cyw. postanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. gal. Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, lub w c. k. Zarządzie lasów i domen w Uszwi.

C. k. Dyrekcya lasów i domen.

Bolechów dnia 28 marca 1878 r. *Siegler.*

Relicitations-Kundmachung.

Behufs Verpachtung der im Bereiche der Religionsfondsherrschaft Uszew gelegenen Meierhöfe in Uszew und Biesiadki auf die Dauer vom 24 Juli 1878 bis inclusive 31ten Oktober 1885, wird am 29 April 1878 eine schriftliche Offertverhandlung bei der k. k. Forst- und Domänen-Direktion in Bolechów abgehalten werden.

Herrschaft	Gemeinde	Meierhöfe	Grundarea: Gärten	Aecker	Wiesen	Hutweiden	Bauarea u. unproductives Land	Ausrufspreis des einjährigen Pachtschillings
			Hektar					fl
Uszew	Uszew Biesiadki	Uszew Biesiadka	0 812 0 812	124 290 48 026	15 268	1.700 6 352	1 0251 0 377	1600 300

Die wesentlichen Licitations- und Pachtbedingnisse.

1) Die Zeit vom 1 Juli 1885 bis 31. Oktober 1885 wird als ein volles Pachtjahr angesehen; die Pachtdauer umfasst daher acht volle Jahre.

2) Der Pachtschilling ist für die Zeit vom 1. Juli 1878 bis 30. Juni 1885 in anticipativen gleichen Quartalsraten, hingegen von 1 Juli 1885 bis 31. Oktober 1885 in zwei gleichen am 1. Juli und am 31 Oktober 1885 fälligen Raten zu berichtigen.

3) Die Pacht Caution ist in der Höhe des halbjährigen Pachtschillings zu erlegen, und darüber eine notariell oder gerichtlich legalisirte Widmungsurkunde auszustellen.

4) Die Hypothekar-Caution ist ausdrücklich ausgeschlossen.

5) Dem Pächter wird unter keiner Bedingung eine Pachtzinsermässigung oder ein Pachtzinsnachlass zugestanden und der Pächter verzichtet ausdrücklich auf das im §. 934 a. b. G. B. erwähnte Rechtsmittel wegen Verkürzung über die Hälfte.

6) Die Verhandlung wird mittelst schriftlicher Offerte stattfinden, welche mit einem Vadium in der Höhe von 10% des angebotenen Pachtschillings belegt sein müssen, die Pachtperiode, den Pachtgegenstand, den Vor- und Zunamen des Offerenten, sowie dessen ständigen Wohnsitz und den offerirten Anbot in Ziffern und Worten ausgedrückt enthalten sollen. Die Offerten müssen ferner die ausdrückliche Erklärung des Offerenten enthalten, dass ihm die Lizitations- und Pachtbedingnisse genau bekannt sind, und dass er sich denselben unbedingt unterzieht.

Die mit der Aufschrift „Offerte zur Offertverhandlung für die Pachtung des Meierhofes in Uszew und Biesiadki" versehenen Offerten, sind bei der galizischen k. k. Forst- und Domänen-Direktion in Bolechów spätestens bis 29ten April 1878, 10 Uhr Vormittags zu überreichen.

7) Das Aerar behält sich die freie Wahl zwischen den Offerenten vor, ohne Rücksicht auf die Höhe des offerirten Pachtschillings.

8) Der Lizitations-Akt ist für die Pächter vom Augenblicke des eingebrachten Offerts, für den Pachtgeber hingegen vom Tage der Zustellung des Bescheides an den Pächter, dass sein Offert angenommen worden ist rechtsverbindlich.

Der Pächter verzichtet ausdrücklich auf Rücknahme des angebotenen Pachtschillings, so wie auf die im §. 862 a b. G. B. festgesetzten Termine zur Annahme des Versprechens.

Die übrigen Bedingnisse können hieramts, oder bei der k. k. Forst-Verwaltung in Uszew eingesehen werden. (850-3-3)

K. k. Forst- und Domänen-Direktion.

Bolechów am 28. März 1878. *Siegler.*



Dotychczas niezrównany.

W. MAAGERA w Wiedniu

c. k. wył. uprzyw. prawdz. czyszczony

tran z wątroby miętusów

badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itd. Do nabycia **flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3** **), tudzież w następnych aptekach i składach towarów w państwie austryackiem: w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego apt., u J. Janigi, St. Feintucha kup.; w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BOCHNI u F. Reiss apt.; w BORSZCZOWIE u Pinkasa Amreich, Wolfa Smotricz kup.; w BRODACH u Ed. Liszka, K. R. Witosławskiego apt.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., J. Marguliesa, B. Fadenhechta kup.; w BUCZACZU u Kercel & Jeżewski, Fr. Popowicza, Leib Neumanna, Dwore Neumannna, kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego, apt.; w CZORTKOWIE u L. Noss wdowy, apt, Marcusa Brennholz kup.; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego, H. Blumenfelda, apt.; w HORODENCE u M. Aksentowicza, J. Neuburg apt., S. R. Offenberger kup; w JAROSŁAWIU u J. Rohm apt.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w JAZŁOWCU u H. L. Goldapper kup.; JEZIORZANACH u Abr. Menasze Weidberg kup.; w KAŁUSZU u Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup.; w KOŁOMYI u Dawida Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Bereźnickiego kup.; w KOPYCZYŃCACH u J. Markiewicza kup.; w KOSSOWIE u Markusa Kamil, E. Litman, U. Engler sen. kup.; w KRAKOWCU u Ed. Kiernik apt.; w KUTTACH u Alter Sekler, Leib Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE u J. Beiser, S. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, C. Bałłabana, Kaliksta Krzyżanowskiego, F. Towarnickiego kup.; w LUTOWISKACH u Moses Majer Schmerler kup.; w MIKULIŃCACH u St. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberg kup.; w NADWORNY u Taube Griffel kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmann kup.; w OŚWIĘCIMIE u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, Sam Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicza kup.; w PRZEMYŚLANACH u E. Baranowskiego apt; w RADYMNIE u M. Smychowskiego apt.; w ROSTOKU u K. Scheinhorn kup.; w ROZWADOWIE u Süssel Kartagener, Leizer Storch kup.; w RZESZOWIE u A. Karpińskiego apt., J. Schaitter & Co., L. Siegel, Naftali Wang kup.; w SAMBORZE u P. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Żuławskiego kup.; w SANOKU u M. Gelernter kup.; w ŻYWCU u Chorubskiego apt.; w SKALE u J. Weidberg, L. E. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE u Ed. Böhm kup.; w SOKALU u W. Semetkowskiego kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup.; w SUCZAWIE u J. Zachor apt., Berl Perker kup.; w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza apt.; w TARNOWIE u L. Chodackiego apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyńskiego, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup.; w TREMBOWLI u St. Lipnickiego apt.; w WIELICZCE u F. Bruno Miczyńskiego apt.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy, H. Markiewicza apt., Isr. Kanner kup.; w ZALESZCZYKACH u H. Sternlieb, H. Sanockiego kup., w ZAŁOŚCU u M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU u Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE u Jos. Gold kup.; w ŻURAWNIE u L. Postępskiego apt. (25-6-6)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje sprzedawać go Publiczności, jako „Maagera prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów." Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager" jest uwidocznioną.

**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen" i „Sozodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku.

Złr. 2·50 i stempel węgier. promesa

Ciągnienie **15 kwietnia.** — Główna wygrana **100,000 złr.**

Całą wartość kursu, jako zaliczkę na losy i papiery państwowe,

tylko od złr. 50 wyżej na bardzo przystępnych warunkach. (838-4-7)

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów po kursie dziennym.

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

MATTONIEGO

OFNER KÖNIGS-BITTERWASSER

polecają bardzo gorąco najsłynniejsi lekarze krajowi i zagraniczni przeciw **uporczywym zatkaniom stolca** i wszelkim ztąd pochodzącym chorobom. Woda ta nie pociąga za sobą **żadnych złych skutków** nawet przy dłuższem używaniu. (320-7-9)

MATTONI & WILLE, *c. k. nadworni dostawcy,*
posiadacze 6 połączonych królewskich zdrojów gorzkich budzińskich.
Przepisy leczenia i broszury darmo.
BUDAPESZT, Dorotheagasse Nr. 6.
Skład w KRAKOWIE u J. Wentzla.

ANTONI WIESNER,

c. k. nadw. dostawca

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 69

poleca swoje c. k. uprzywiliowane wyroby:

przenośne lodownie,

metalowe kurki pieniące i wentyle, chłodniki do piwa, masła i potraw, przyrządy do chłodzenia wody, chłodniki do butelek i mięsa, maszynki do lodów i zbiorniki.

Illustrowane cenniki darmo. (623-3-3)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

w Wiedniu (Währing) Cottagegasse Nr. 3.

Dyrekcya instytutu tego mieszka w zakładzie i prowadzi cały zarząd. Konsultacya lekarska przez przełożonego Instytutu tyczy się szczególnie skrzywień i niekształtności ciała, przeistoczeń i zapaleń kości i stawów, skróceń i ściągnień ścięgna, zanika i porażenia mięśni. Rodzinom pacyentów zostawia się wolny wybór konsyliarzy. Staranna opieka i utrzymanie chorych, tak w ogólnych jak i pojedynczych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, lekcye umiejętności, języków i muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2–4. (622-5-6)

Dr. R. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

Nakładem księgarni **J. Chociszewskiego w Poznaniu** wychodzi od Nowego roku regularnie co tydzień

Lech. Tygodnik illustrowany.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **1 złr. 30 c.**

Dzwon Wielkopolski

Pismo miesięczne dla ludu i młodzieży.

Wychodzi w miesięcznych zeszytach z wielu rycinami.

Przedpłata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi **50 c.**

Treść pierwszych 6 Nrów. **Lecha:** Słówko od Redakcyi. Krwawa noc, powieść przez Z. L. Sulimę, W imionniku A. M. Listy z Czech. Wanda. Łamigłówki. Telefon. Książe Adolf i bogini szczęścia. powieść. Herby miast polskich. Gniezno. Poznań. Wiadomości z dziedziny literackiej. Pomnik Kazimierza W. w katedrze krak. A. Łączyński. Na morzu. Pszczołojady. Bibliografia dotycząca T. Kościuszki. Pomnik Kościuszki w Ameryce. Andrzej Zamoyski. Białe orły. Pomnik w Rapperswyl.

Treść pierwszych dwóch zeszytów **Dzwonu Wielkopolskiego:** Dzwon Zygmunt w Krakowie. Wilia Bożego Narodzenia, powieść. Wiarę ojców czcić należy. Pies z góry św. Bernarda. Dzieci dostają ptaka krzyżodzióba. Łamigłówki. Prząśniczka. Józef, młody jeniec tatarski, powieść. Zamek w Gołańczy. Tell. Ratusz w Wrocławiu. Walka z wężem. Kruki nad Wołgą. Z 20 rycinami.

Przedpłatę na oba pisma przyjmuje **Administracya „Czasu"** w Krakowie i wysyła odwrotnie wyszłe dotąd Nra i zeszyty.

Ogrodnik

znający się na oranżeryi i na ogrodach angielskich, **poszukuje miejsca zaraz.** Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 436. (894 2 3)

Czystą masę woskową

do zapuszczania podłóg w różnych kolorach, własnego wyrobu, poleca handel **A. Mecnarowskiego** przy ulicy Szczepańskiej. (714-5 5)

Realność

w Krakowie pod Nr. 6 D III hipotecznie wolna, z obs[illegible] **jest z [illegible] do sprzedania.** Wiadomość u [illegible] W *Edward Rotter* Nr. 135 Dz I (901-2 3)

Od 1go Lipca potrzeba

Ekonoma.

Bliższych szczegółów udzieli *Kazimierz Wójcicki* p. Mielec w Chorzelowie. (856-3-6)

Do cukierni Baumana w Bochni

potrzebnym jest

subjekt i praktykant.

(903-2-4)

J. Tengler

ogrodnik handlowy
W KRAKOWIE
przy ulicy Karmelickiej pod L. 53,

poleca Szanownej Publiczności wielki wybór drzew owocowych w najszlachetniejszych gatunkach, jakoteż ozdobnych drzew do zakładania ogrodów angielskich i t. p. oraz różnego rodzaju róże. — Skład nasion kwiatowych i warzywnych. — Na żądanie posyła się cennik *franco.* (808-3-6)

W. Brummer,

krawiec męzki i właściciel składu gotowych ubiorów w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 70,

otrzymał już na wiosnę i lato z pierwszorzędnych fabryk **Szewioty angielskie i Kamgarny francuzkie,** tudzież różne krajowe sukna i korty. Zamówienia wykonywa najstaranniej i punktualnie po cenach umiarkowanych. Próbki rozsyła na żądanie. (787-5-5)

Die [illegible] Mannskraft, [illegible] Geschlechts-Krankheiten [illegible] Med. Dr. Bisenz [illegible] (2839-44)

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH
Adolf Wellsch
teraz tylko w **Wiedniu, Wieden,**
Hauptstrasse 11,
„zum römischen Kaiser."
Ubranie wiosenne
18 złr.
Zarzutka wiosenna
10 złr. (727-4-12)
Przysłanie próbki opłatnie.
Przy zamówieniach b. staranne wykonanie.

Ogłoszenie konkursu.

L. 11918. (849-1-3)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia następujących posad:

1) Posady **Dyrektora** krajowych szkół rolniczych w Dublanach, a zarazem profesora fachowego dla nauk rolniczych przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 2.000 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 360 zł. w. a., dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a., i wynagrodzenie za zawiadywanie krajową szkołą parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach w rocznej kwocie 200 zł. w. a.

2) Posad **pięciu profesorów** fachowych krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, a mianowicie: dwóch profesorów dla nauk rolniczych, (jednego z obowiązkiem pełnienia funkcyi kierownika chemicznej stacyi doświadczalnej, drugiego zaś z obowiązkiem pełnienia funkcyi kierownika stacyi kontroli nasion w razie utworzenia takich stacyj w Dublanach) i jednego dla nauk matematycznych, z których każdy otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 1300 zł. w. a. dodatek aktywalny w kwocie 140 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 zł. w. a.

3) Posady **nauczyciela** fachowego w krajowej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 800 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 120 zł. w. a. i dodatek pięcioletni w kwocie 150 zł. w. a.

4) Posady **nauczyciela** pomocniczego (dla nauk ogólnie kształcących) przy krajowej szkole parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach, który otrzyma wolne pomieszkanie, płacę roczną w kwocie 500 zł. w. a., dodatek aktywalny w rocznej kwocie 100 zł. a dodatek pięcioletni w kwocie 100 zł. w. a.

Wszyscy wyżej wymienieni funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi, a jako tacy mają prawa i obowiązki, określone ustawą służby krajowej z dnia 26 czerwca 1866., o ile takowa do nich może być zastosowaną. Szczegółowe określenie praw i obowiązków Dyrektora i grona nauczycieli krajowych zakładów rolniczych w Dublanach, mieszczą w sobie regulamina tychże szkół.

Chcący się ubiegać o posady powyższe, winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego, a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwa udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy **najdalej do 1 lipca r. b.**, obsadzenie zaś posad nastąpi z początkiem roku szkolnego 1878/9.

Z Rady Wydziału krajowego *Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.*

We Lwowie d. 19 marca 1878 r.

Grott.

Do p. Maurycego Webera w Krakowie.

W interesie z dnia 7go b. m. twierdzisz pan: że jako **reformator synagogi postępowej** — masz prawo zgłaszać się [illegible] za **przywłaszczenie** sobie tytułów [illegible] zostanie.

Przytoczeniem treści [illegible] z błędów gramatycznych — chcę sobie ułatwić przytoczenie dowodu [illegible] twierdzenie: jakobyś pan był reformatorem.

Na palcach można było zliczyć na Kazimierzu Żydów, których w języku urzędowym nazywano **Izraelitami cywilizowanymi**. Były zebrania modlitewne w domach **Adlera i Grünbauma**; gdy [illegible] obdarzeni prawem obywatelstwa przenieśli się z Kazimierza do miasta, garstka cywilizowanych Izraelitów uznała potrzebę [illegible] nabożeństwa stosownych. Starowiercy obawiali się odszczepieństwa [illegible] Przed sądem w sprawach duchownych składającym się z Rabinów **Berla Meiselsa, Saula Landaua** i **Abrahama Jennera**, — **Jakób Zygmunt Lebenbaum**, Konserwator świątyni Izraelitów cywilizowanych [illegible] polubownie przez wzajemne ustępstwa.

W braku przeto reformy, nie może nikt [illegible]

Na to się przyda (rozum) według mego zdania, Żeby nie odpowiadać na głupie pytania.

(917) *Dr Krzepicki.*

ces. król. uprzyw.

Kolej galicyjska  Karola Ludwika.

Nr. 414. (862-1-2)

Obwieszczenie

Od 1go czerwca 1878 r. aż nadal zostanie zaprowadzony do każdego z zeszytów taryfowych I, II i III, ważnych od 1go października 1877 r. w obrocie zbożowym rumuńsko-galicyjsko-niemieckim pierwszy dodatek zawierający pozycye frachtowe dla niektórych do rzeczonego obrotu nowo przyjętych stacyj, jakoteż modyfikacye istniejących postanowień taryfowych.

Dodatków tych taryfowych można dostać w naszych stacyach związkowych tudzież w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w naszym ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń dnia 31 marca 1878 r.

Generalna dyrekcya.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*